Dziś 16 stron — „Przegląd Techniczny"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. II.
Rok XIV. Kraków, sobota 26 września 1931 Nr. 258

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Sejm wybierze na pierwszem posiedzeniu dwóch wicemarszałków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 9. Sin. **Marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 1 października na godz. 4 popołudniu.** Na porządku dziennym znajdują się dwa następujące punkty: 1) **Wybór 2 wicemarszałków**, a więc na miejsce wicemarszałka Jana Piłsudskiego, który objął tekę ministra skarbu i na miejsce zmarłego wicemarszałka Jana Dąbskiego. Kandydatem na stanowisko wicemarszałka z ramienia BB. jest poseł **Miedziński**, kandydatem z Stronnictwa Chłopskiego poseł **Róg**. Drugi punkt porządku dziennego obejmuje projekty ustaw rządowych, które dotychczas jeszcze do Sejmu nie wpłynęły.

Na dzień 28, 29 i 30 bm. zostały wyznaczone posiedzenia poszczególnych klubów. Posiedzenie BB. odbędzie się 1 października o godz. 10 rano.

Czy z Waszyngtonu przyjdzie zbawienie na świat?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 24. 9. (L) „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że w tamtejszych kołach po informowanych liczą się z tem, że planowana wizyta premjera francuskiego Lavala w Stanach Zjednoczonych ma na celu przygotowanie terenu pod **przyszłą konferencję, na której mają być rozważane kwestje nietylko walutowo-finansowe, lecz także problemy polityczne pierwszorzędnego znaczenia.** Koła miarodajne podkreślają konieczność współpracy i wspólnej akcji państw w celu **utrwalenia stosunków politycznych** i stworzenia podstaw dla odbudowy gospodarczej. Na wielką skalę zakrojoną akcję w tym kierunku ma poprzedzić porozumienie Francji ze Stanami Zjednoczonemi. Porozumienie banków centralnych i rządów obu państw co do metod, jakie mają być zastosowane, będzie niemożliwe do osiągnięcia, jeżeli nie zostanie załatwiona kwestja **powrotu do standartu złotego.** Ściśle związane z tą kwestją są problemy **długów wojennych i reparacyj**, które nie mogą być rozwiązane bez zgody Francji i Stanów Zjednoczonych. Plan **stabilizacji politycznej**, rozważany przez Waszyngton, polega na przekonaniu Niemiec, że ustępstwa w dziedzinie reparacyj i pomoc finansowa mogą być uzyskane tylko wówczas, jeżeli Niemcy zobowiążą się na pewien określony czas **nie czynić żadnych zabiegów zmierzających do rewizji granicy wschodniej.**

II. Międzynarodówka domaga się zawieszenia zbrojeń

Telegram Vanderveldego i Adlera do Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 24. 9. (B) Prezydent II. Międzynarodówki **Vandervelde** i generalny sekretarz Fryderyk **Adler**, którzy wczoraj w Paryżu odbyli konferencję, przesłali Lidze Narodów telegram, w którym w imieniu zarządu II. Międzynarodówki domagają się **przeprowadzenia projektu w sprawie zawieszenia zbrojeń.** Telegram zaznacza, że przyjęcie tego projektu nie może uprzedzać uchwały konferencji rozbrojeniowej, jaka zbierze się w przyszłym roku, w zasadniczej kwestji rozbrojenia lub ograniczenia zbrojeń. **Zawieszenie zbrojeń stworzyłoby o wiele korzystniejszą atmosferę dla przyszłej konferencji** i przeszkodziłoby niektórym państwom uchwałę konferencji rozbrojeniowej zrobić iluzoryczną przez przesadne uzbrojenie się **jeszcze przed rozpoczęciem konferencji.** Przeszkodziłoby również, aby sumy potrzebne na złagodzenie kryzysu gospodarczego nie wydano na cele uzbrojenia i przyczyniłoby się do stworzenia lepszych warunków dla nowego uregulowania kwestji długów wojennych i reparacyj. Lidze Narodów nadarza się teraz **dobra sposobność dla okazania narodom rzeczywistej woli do rozbrojenia i przeszkodzenia**, aby podczas najstraszniejszej katastrofy gospodarczej **nie poświecono nowych miljardów na cele militaryzmu.** Klasa pracująca wszystkich państw wywrze swoje wpływy w tym kierunku, aby zawieszenie zbrojeń zostało przeprowadzone.

Czy będą zmiany w rządzie angielskim?

Londyn. 24. 9. ŻAT. „Evening News" donosi, że w kołach kompetentnych zapewniają, iż w najbliższym czasie nie należy oczekiwać zmian w rządzie angielskim. Jak donoszą, sir Samuel ma się jednak podać do dymisji, gdy rząd wniesie do parlamentu bill w sprawie nowej taryfy celnej. Filip Snowden wejdzie wówczas do izby lordów, zaś na miejsce tych 2 ministrów wejdą do rządu Neville Chamberlain i sir John Simon.

Nowa ustawa finansowa uchwalona w trzeciem czytaniu

Londyn. 24. 9. (L) Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu nową ustawę finansową **297 głosami przeciw 238.** Ustawa ta przewiduje dodatkowy kredyt w wysokości 20 miljonów 700 tysięcy funtów szterl. Z sumy tej przeznaczono na zasiłki dla bezrobotnych 13,700.000, a 7 miljonów funtów na fundusz budowy dróg.

Niezwykły wyrok w procesie agitatorów z Nablusu

Jerozolima. 24. 9. ŻAT. Sędzia Crassel ogłosił wyrok przeciwko 3 głównym agitatorom, którzy występowali podczas demonstracji arabskiej w Nablus w dniu 31 lipca przeciwko opieczętowanym skrzyniom z bronią w koloniach żydowskich. Sędzia zakwalifikował wystąpienie oskarżonych jako **„humbug polityczny**, posługujący się szkodliwą agitacją. Pompatyczne i rzekomo patrjotyczne frazesy oskarżonych — czytamy w orzeczeniu — brzmiały w cichej sali sądowej, jak dziecinna arogancja. **Byłoby rozrzutnością w stosunku do funduszów publicznych, gdyby tego rodzaju osobników osadzać w więzieniu".** 2 Arabów zostało skazanych na złożenie depozytu gwarancyjnego w wysokości 200 i 100 funtów, trzeci został uznany za ignoranta, który nie wie, co mówi, wobec czego proces przeciwko niemu został umorzony.

Ambasador francuski w Berlinie bojkotuje prasę polską

Berlin. 24. 9. PAT. Syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie wystosował dziś do nowego ambasadora francuskiego w Berlinie Francoisa Ponceta pismo, zawierające umotywowany protest przeciwko pominięciu wszystkich bez wyjątku korespondentów polskich przy **zaproszeniu na konferencję prasową**, urządzoną w dniu 22 bm. przez ambasadę francuską dla prasy niemieckiej i przedstawicieli prasy **zagranicznej.**

LISTY GENEWSKIE

Sprawa ukraińska

Genewa, 21 września

Czytając po nadejściu gazet polskich do Genewy depesze genewskich korespondentów urzędowych i „półurzędowych" polskich ajencyj telegraficznych oraz różnych „Kurjerów", nadchodzą nas zawsze w pierwszej chwili wesołe, ale później także i — smutne refleksje. Jakżeż bowiem bezkrytycznem musi być społeczeństwo, które pozwala się w tak systematyczny sposób dać bałamucić i wśród którego najbardziej bałamutne pisma cieszą się największą poczytnością! W prasie polskiej snać wszystko uchodzi i nikt z czytelników się temu nie dziwi, że to, co mu wczoraj przedstawiono jako białe, dziś jest już beznadziejnie czarnem... Weźmy bodaj jedyną sprawę aktualną — ukraińską. Dnia 16 bm. donosi z Genewy korespondent „Ilustr. Kur. Codz." o ostatecznem „pogrzebaniu" skarg ukraińskich, o tem, że w Genewie nikt już nie chce więcej słyszeć o kwestji mniejszościowej i dodaje od siebie wielce filozoficzną uwagę, że na przyszłość „najlepszą odpowiedzią na propagandę mniejszościową będzie jej zupełne zignorowanie". 17 bm. donosi z Genewy PAT-iczna, że skargi ukraińskie nie wejdą na porządek dzienny Rady, że nikt się niemi nie interesuje i że cała sprawa zostanie odroczona. 18 bm. donosi ruchliwy wysłannik „Iskry" — który dzięki swojej randze pułkownika wykonuje „nadzór" nad działalnością oficjalnej delegacji polskiej i nad „kolegami" z prasy, — że „Ukraińcy przesłali lordowi Cecilowi list, w którym pragną udowodnić, że nie mają nic wspólnego z zamordowaniem śp. Hołówki, ale że lord Cecil listu tego do wiadomości nie przyjął (sic!)". W ten sam wieczór zakomunikował jednak sam min. Zaleski zaskoczonym dziennikarzom polskim, że sprawa ukraińska została zapisana na porządek dzienny Rady Ligi Narodów. Wiadomość ta spadła na większość dziennikarzy polskich jak grom z jasnego nieba, co nie przeszkodzi im prawdopodobnie wmawiać swoim czytelnikom, że wszystko już z góry przewidzieli, albo przedstawić całą tę sprawę jako niesłychaną intrygę Komitetu Trzech, Niemców, Ukraińców, Czechów i innych wrogów państwa polskiego. Wszak czytelnik polski, któremu chcieli przedtem sprawić zadośćuczynienie zapomocą wiadomości o „ignorowaniu i pogrzebaniu" skarg ukraińskich, musi otrzymać teraz jakieś inne zadośćuczynienie... Ci gorliwi sekundanci rządu nie zdają sobie z tego sprawy, że „taktyka" ich nietylko polskiemu ministrowi spraw zagranicznych nie służy, ale go, przeciwnie, stawia w jaknajtrudniejsze położenie. Jest starą historją, że każdy „rządowy" dziennikarz — t. zn. ogromna większość dziennikarzy polskich — powinien się trzymać pewnych dla niego całkiem elementarnych nakazów ogólnych. A więc: Jeżeli chodzi o sprawę trudną i nieprzyjemną, w której rządowi jego grozi „przegrana", to winien on albo — co najlepiej — powstrzymać się od wszelkich przepowiedni, albo podawać wiadomości nacechowane jaknajgłębszym, choćby przesadnym pesymizmem. W razie niepowodzenia rządu będzie mógł powiedzieć, że dzięki „wysiłkom rządu" wyniki ostateczne są znacznie lepsze, niż się tego można było spodziewać, a w razie wygranej może z pełnych płuc trąbić na zwycięstwo...

W Komitecie Trzech, który badał skargi ukraińskie, zasiadali podczas majowej sesji Rady Ligi inni ludzie—choć przedstawiciele tych samych państw — niż podczas obecnej sesji. W maju zasiadali: Henderson (Wielka Brytanja), Pilotti (Włochy) i Raestad (Norwegja). Obecnie zasiadali: Lord Cecil (Wielka Brytanja), Grandi (Włochy) i Braadland (minister spr. zagr. Norwegji). Komitet Trzech a w szczególności Henderson chcieli już w maju przedłożyć sprawę ukraińską Radzie. Powstrzymała ich od tego zapowiedź rokowań między rządem polskim a Ukraińcami. Komitet poprzestał wówczas na ogłoszeniu znanego komunikatu, który świadczył już o tem, że Komitet Trzech przywiązuje do sprawy ukraińskiej wielką wagę. W międzyczasie rozwinęli Ukraińcy istotnie bardzo żywą propagandę. Zamordowanie śp. Hołówki stoi pośrednio w związku z tą propagandą i było niezawodnie dziełem skrajnych elementów ukraińskich, które chciały przeszkodzić jakimkolwiek rokowaniom. Trzeba jednak pamiętać, że dla mniej dokładnie poinformowanej opinji zagranicą morderstwo to mogło być po części również tłumaczone jako akt rozpaczy, wskazujący na sytuację bardzo naprężoną i przemawiającą tembardziej za koniecznością zajęcia się przez Radę Ligi sprawą ukraińską. Rząd polski nie mógł się we wrześniu wykazać wobec Komitetu Trzech dowodami prowadzonych istotnie rokowań z przedstawicielami większości ludności ukraińskiej. Rząd polski posiadał tylko dowody rokowań z posłami ukraińskimi wybranymi na listę BB. Przedstawiciele „Undą" w Genewie mogli Komitetowi Trzech na podstawie polskich statystyk wyborczych łatwo wykazać, że wyż wspomniani posłowie nie są przedstawicielami większości ludności ukraińskiej. Ukraińcy przesłali oprócz tego Komitetowi Trzech i wszystkim członkom Rady Ligi sprawozdanie dwóch członków parlamentu brytyjskiego, którzy zwiedzili niedawno Polskę w celu zbadania położenia mniejszości ukraińskiej. Sprawozdanie to utrzymane w tonie umiarkowanym i bezstronnym, zawiera materjał dla Polski bardzo obciążający i wywarło niezawodnie wielkie wrażenie wśród członków Komitetu Trzech. Jego myślą przewodnią jest stwierdzenie, że najgłębszą przyczyną konfliktu polsko-ukraińskiego jest niedotrzymanie przez rząd polski danej w roku 1921 Ukraińcom i Mocarstwom Sprzymierzonym obietnicy w sprawie przyznania Ukraińcom autonomji terytorjalnej w granicach państwa polskiego.

O ile nam wiadomo, nie było w łonie Komitetu Trzech wielkich różnic poglądów co do meritum sprawy. Lord Cecil i min. Grandi byli za natychmiastowem przekazaniem sprawy do publicznej debaty Radzie. W tym związku należy zaznaczyć, że delegacja nasza przedłożyła Komitetowi Trzech m. in. także dokumenta opublikowane niedawno przez „Il. Kurjer Codz.", które wykazują istnienie oficjalnego poparcia, jakiego udzielał w latach uprzednich (dokumenty te datowane są z roku 1926) rząd niemiecki wywrotowym organizacjom ukraińskim. Przedłożenie tych dokumentów miało jednak ten dla delegacji polskiej może nieprzewidziany skutek, że przyspieszyło jeno decyzję Komitetu Trzech co do przedłożenia sprawy Radzie. Lord Cecil uważał bowiem, że chodzi tu o dokumenty obciążające w znacznej mierze rząd państwa zasiadającego w Radzie Ligi Narodów i że jest zatem koniecznem, by sprawa ta dyskutowana była jawnie. Trzeci członek Komitetu Trzech, Norweczyk Braadland, wskazywał na to, że potrzebny by mu był jeszcze dalszy termin do zapoznania się z szeregiem nowych dokumentów, ale zgodził się wkońcu na życzenia lorda Cecila i Grandie go na to, że sprawa zapisana zostanie obecnie na porządek dzienny Rady, ale że będzie dyskutowana dopiero w styczniu. To odroczenie dyskusji do stycznia było zarazem pewną koncesją w stosunku do min. Zaleskiego.

Debata sprawy ukraińskiej na Radzie nie będzie oczywiście dla Polski przyjemnością, ale jeżeli zdoła się przyczynić do rozwiązania albo bodaj tylko załagodzenia tej palącej kwestji, to będzie to korzyścią zarówno dla państwa polskiego, jak i dla Ukraińców.

M. KAHANY

Niemcy też znoszą parytet złota?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 9. Sin. W godzinach wieczornych nadeszły tutaj wiadomości z Berlina, iż rząd niemiecki zamierza również drogą tzw. Notveordnung zawiesić parytet złota w Niemczech. Krok ten tłumaczy się ostrą koknurencją przemysłu angielskiego, przedewszystkiem zaś angielskiego węgla, który dzięki zniżce kursu funta o 20 procent, stał się poważnem niebezpieczeństwem dla niemieckiego przemysłu węglowego.

* * *

Berlin. 24. 9. (Sch) Dzisiejsza giełda produktów w Berlinie stała pod znakiem ogólnego zdenerwowania, spowodowanego **pogłoskami o inflacji. Z kół miarodajnych zapewniają, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy i lansowane były w celach spekulacji.**

Wielki skandal emigracyjny w Ameryce

Naczelny komisarz imigracji przemycał wychodźców

Wiedeń 24. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z N. Jorku: **Amerykański naczelny komisarz imigracyjny Benjamin Day złożony został z urzędu i ścigany będzie sądownie pod zarzutem udziału w międzynarodowej organizacji, która przemycała wychożców. Day otrzymać miał za to 2.000.000 dolarów. Oprócz Daya skompromitowani są liczni urzędnicy na Ellis Island, a także urzędnicy biura naturalizacji i urzędu pracy w Waszyngtonie.**

Armja duńska przekształcona w korpus bezpieczeństwa

Kopenhaga. 24. 9. (R) Dziś otwarta została sesja zwyczajna parlamentu duńskiego. Otwarcia sesji dokonał premjer Stauning, który w mowie swej zapowiedział rychłe wniesienie projektu ustawy w sprawie przekształcenia armji duńskiej na korpus bezpieczeństwa, a floty na marynarkę państwową. Projekt ten umożliwi znaczne obniżenie budżetu państwowego. Dalej zapowiedział premjer wniesienie projektu ustawy o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia.

* * *

Genewa. 24. 9. (K) Komisja rozbrojeniowa ukończyła dziś debatę w sprawie zawieszenia zbrojeń ustanowieniem komisji redakcyjnej, której zadaniem będzie opracowanie praktycznej formuły, któraby była w stanie zjednoczyć wszystkie projekty, jakie wysunięte zostały w toku dyskusji.

Odroczenie olimpjady?

Wiedeń 24. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Sztokholmu, że angielski komitet olimpijski zamierza zaproponować odroczenie międzynarodowej olimpjady, która jak wiadomo, ma się odbyć w r. 1932 w Los Angelos, **a to ze względu na niewyjaśnione stosunki gospodarcze.**

Rząd japoński nakazuje odwrót

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 24. 9. (L) Z Tokio donoszą: Rząd japoński wydał zarządzenie zaprzestania marszu na Charbin i Taonan i wezwał wojska japońskie do odwrotu. Także Kirin ma być ewakuowany. Pod okupacją wojsk japońskich ma pozostać jedynie strefa kolei południowo-mandżurskiej.

* * *

Londyn 24. 9. (L) „Times“ donosi z Tokio, że pogłoski o marszu wojsk japońskich na Charbin są bezpodstawne. Pozatem japońskie ministerstwo wojny miało wydać polecenie wycofania wojsk japońskich ze strefy kolei mandżurskiej pozostawiając swe siły zbrojne jedynie w Mukdenie, Kirin i Czangczun.

Sowiety pośredniczą?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 24. 9. (L) „Daily Herald“ dowiaduje się ze źródeł japońskich że Chiny zwróciły się do Rosji sowieckiej z prośbą o pośrednictwo w konflikcie japońsko-chińskim. Wedle tego samego źródła zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan wyjechał już z Moskwy i znajduje się w drodze do Chin.

St. Zjednoczone solidaryzują się z akcją Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 24. 9. (K) Sekretarz stanu Stimson przesłał Radzie Ligi Narodów telegram, w którym potwierdza odbiór sprawozdania z posiedzenia Rady Ligi w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Stimson oświadcza, że **rząd Stanów Zjednoczonych w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem Rady Ligi Narodów** i zawiadamia Radę, iż rząd amerykański przesłał rządom japońskiemu i chińskiemu noty utrzymane w duchu podobnym do uchwały Rady Ligi. Donosi wreszcie Stimson, że u obu rządów poczynił kroki, zmierzające do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i wykluczenie groźby dalszych konfliktów oraz zapewnia, iż będzie nadal zabiegał o przywrócenie pokoju. Koła zbliżone do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wnioskują z tego telegramu, że **Stany Zjednoczone wezmą czynny udział w zażegnaniu konfliktu chińsko-japońskiego.**

* * *

Tokio 24. 9. (R) Rząd japoński otrzymał dziś notę rządu amerykańskiego, w której sekretarz stanu Stimson oświadcza, że **rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza mieszać się** w sprawy japońskie, stwierdza jednak, że obecna sytuacja w Mandżurji wywołuje w innych państwach poważne troski natury prawnej i innej. Radzi zatem rządowi japońskiemu, aby zatarg szybko zlikwidował i nie stosował dalej gwałtu.

Lerroux i Titulescu referują sprawę konfliktu na Dalekim Wschodzie

Piękne mowy i burzliwe oklaski...

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 24. 9. (K) W ciągu dzisiejszego posiedzenia plenarnego Zgromadzenia Rady Ligi przewodniczący Rady Ligi Narodów Lerroux oświadczył w sprawie konfliktu chińsko japońskiego, że Rada Ligi przy współpracy obu zainteresowanych stron zabiega o zażegnanie zatargu. Zaznaczył on, że Rada ufa, iż dojdzie do pokojowego rozwiązania tego problemu. Mowca podkreślił, że w sprawie tej nie może udzielić bliższych szczegółów, jednak Rada Ligi prosiła go, aby jak najrychlej złożył Zgromadzeniu Ligi obszerne sprawozdanie.

Prezydent Zgromadzenia Ligi Titulescu zaznaczył, iż zrozumiałe jest, że sprawą tą Zgromadzenie Ligi nie może się zajmować tak długo, aż nie znajduje się na porządku dziennym obrad. Ale to nie wystarcza, aby Rada Ligi obradowała; **Rada Ligi musi obradować na posiedzeniach jawnych tak długo, aż znalezione będzie rozwiązanie.** Zgromadzenie Ligi i Rada Ligi nie mogą się odraczać aż do czasu zapewnienia akcji tej wyniku dodatniego. Musi być dana sposobność także Zgromadzeniu, aby mogło wyrazić swoje stanowisko i swoje uczucia. Mowy Lerrouxa i Titulescu przyjęło Zgromadzenie żywemi oklaskami.

5 punktów programowych Partji Pracy

Londyn. 24. 9. PAT. „Daily Herald“ podaje, że rozpoczynający się 5 października kongres Labour Party wobec aktualności wyborów, uchwali platformę polityczną, która według dzienników, obejmować będzie 5 następujących punktów: **1) Wrogie stanowisko wobec ceł protekcyjnych, 2) kontrola publiczna banków oraz wogóle finansów, 3) plan rekonstrukcji przemysłu i rolnictwa, 4) zniesienie odszkodowań i długów wojennych w drodze porozumienia międzynarodowego. 5) naleganie w tej samej drodze na jaknajszybsze rozbrojenie.**

Olbrzymie demonstracje bezrobotnych w Anglji

Londyn. 24. 9. PAT. W dniu wczorajszym **w kilku miastach prowincjonalnych odbyły się demonstracje bezrobotnych.** W Liverpolu demonstrowało 8.000 bezrobotnych, którzy zaatakowali policję, zostali jednak rozproszeni. W Glasgow odbył się pochód bezrobotnych w którym uczestniczyło 6.000 osób, a w Birningham pochód 5.000 bezrobotnych.

Ożywienie na giełdzie londyńskiej

Londyn 24. 9. PAT. Giełda dzisiaj była ożywiona. Akcje poszły w górę. Angielskie obligacje państwowe pozostały bez zmiany. Waluty notowano: dolary 3'97—4'02, franki 100 — 102, guldeny 9 i pół —10, marki 17—18. Funt angielski wykazuje lekką tendencję zniżkową. Stopa procentowa Banku Angielskiego nie uległa zmianie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 9. Sin. Przewidywany przebieg pogody na piątek 25 bm.: Polska środkowa, wyżyna małopolska, Śląsk: Rano pochmurno, dżdżysto, potem zmiennie. Chłodne porywiste wiatry północno-zachodnie. Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń i Polesie: pogoda zmienna, przelotne opady, miejscami możliwy śnieg, chłodno. Temperatura do 8 stopni. Słabe wiatry zachodnie, potem północno-zachodnie.

Wczorajsze ciągnienie loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 9. Sin. W dzisiejszem (czwartkowem) ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 20.000 zł. wygrał Nr. 166.073 15.000 zł. Nry: 55.621, 91.231 — 5.000 zł. Nry: 70.194, 201.609 — 3000 zł. Nry: 63.466, 157.420 2.000 zł. Nry: 21.540, 39158, 47.369, 70.651, 72.209, 88.329, 109.486, 103.046, 108.677, 112.902, 123.766; 144.037; 153862; 162.057, 204,320.

Wstrzymanie eksmisyj na czas zimowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 9. Sin. Ministerstwo sprawiedliwości ma wydać rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisji na okres zimowy. Eksmisje mają być wstrzymane od 15 października.

Konferencja marszałków obu izb

Warszawa 24 9 PAT Marszałek Senatu, p. Władysław Raczkiewicz, po powrocie w dniu 24 bm. z Wilna, gdzie przebywał w sprawie pomocy młodzieży akademickiej, odwiedził Marszałka Sejmu p. Kazimierza Switalskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat spraw, związanych ze zwołaniem Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną.

Adwokaci odpowiadać będą dyscyplinarnie przed Sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 9. Sin. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów uchwalono projekt ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu odpowiedzialności dyscyplinarnej obrońców, sądzonej przez sądy. Na podstawie dotychczasowej ustawy niewłaściwe postępowanie adwokata w tej dziedzinie było przedmiotem badań izb adwokackich.

* * *

Warszawa. 24. 9. Sin. Rada ministrów uchwaliła wycofać wniosek rządowy o zawieszeniu nieusuwalności sędziowskiej.

Zjazd krajowy Org. Sjon. b. Kongresówki

odbędzie się w Białymstoku

Warszawa. 24. 9. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistycznej w b. Kongresówce ustalono definitywnie termin 10. sjonistycznego zjazdu krajowego na dzień 6 grudnia br. Rejestracja członków będzie zakończona 8 listopada. Do C. K. wpłynęła prośba białostockiego komitetu sjonistycznego, aby zjazd odbył się w Białymstoku z okazji przypadającego w roku bieżącym 50-lecia istnienia pierwszej organizacji Chowewej Sjon, założonej w Białymstoku. C. K. w zasadzie przychylił się do propozycji sjonistów białostockich.

Groźny pożar na Nalewkach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 24. 9. Sin. Dziś w Warszawie przy ul. Nalewki 35 wybuchł groźny pożar. Paliły się składy papieru spółki akcyjnej Mastbaum i Dresler. Pożar wybuchł o godz. 9 rano. Jeden z robotników, rozpalając piec w suszarni, rzucił zapałkę na pakuły, co spowodowało momentalny pożar, który objął cały gmach. Na parterze tego gmachu mieszczą się maszyny drukarskie „Unzer Expressu“, które zostały **całkowicie zalane wodą. Straty są olbrzymie.**

Z DNIA

Próba ogniowa — Ligi Narodów

Wojna japońsko-chińska, której wybuch stanowi obok krachu funta angielskiego najważniejsze wydarzenie dnia, wystawia Ligę Narodów na ostateczną próbę ogniową. Jeśli Lidze Narodów uda się konflikt chińsko-japoński zażegnać i zmusić Japonję do wycofania się z Mandżurji, wówczas autorytet Ligi wzmocni się, a nawet wzrośnie niepomiernie. Jeśli natomiast Japonja postawi na swojem a Liga Narodów zadowoli się przyjęciem do wiadomości faktów dokonanych, wówczas świat zubożeje o jedną wielką, a raczej o ostatnią swoją nadzieję w kierunku ewolucyjnego rozwoju dzisiejszego polityczno - społecznego ustroju.

Jak na razie sprawy wyglądają, zanosi się raczej na blamaż Ligi Narodów, aniżeli na jej rehabilitację w oczach rosnącego z dnia na dzień zastępu sceptyków na punkcie Genewy. Zwolennicy Ligi powołują się na to, że już dwa razy udało się Lidze zażegnać konflikty terytorjalne, a to raz między Bułgarją a Grecją, zaś drugi raz między Grecją a Włochami. Argument ten jest bezwątpienia słuszny, choć z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że w obu wypadkach większą rolę odegrał z pewnością nacisk zainteresowanych mocarstw postronnych, aniżeli sam autorytet Ligi, jako taki. Że autorytet ten był od początku mały, a co gorsza, malał potem coraz bardziej i coraz raptowniej — najlepszym tego dowodem właśnie brutalna agresja Japonji na terytorjum swego bezsilnego i wewnętrznie rozdartego sąsiada. To, czego Japonja dopuściła się już nietyle wobec Chin ile wobec Ligi Narodów, jest poprostu szczytem lekceważenia i bez ceremonjalności w stosunku do areopagu genewskiego. Japończycy, przy wszystkich swoich ogromnych walorach patrjotyzmu, intelektu, talentu organizacyjnego itd., okazali ponownie, iż w pełnej mierze zasługują na miano Prusaków Dalekiego Wschodu. Z cynizmem, godnym w jednym rzędzie stanąć obok cynizmu Wilhelma i Bethmana Hollwego z roku 1914, pogwałcili polityczny stan pokojowy i zbezcześcili statut Ligi Narodów, który formalnie przynajmniej uchodził dotychczas za polityczne tabu. Horendalnym swoim postępkiem pokazali zaś wszystkim innym państwom, że jeśli się ma siłę, to wolno łamać prawo... Jeśli Japonja jeszcze teraz, w ostatniej chwili, nie wycofa się dobrowolnie z Mandżurji, i nie odda swojej sprawy pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów, — okryje się ten tak uwielbiany przez Europę kraj Samurajów i wielkiej ongiś etyki religijno-społecznej — hańbą i piętnem przekleństwa. Od ukończenia wojny światowej buduje lepsza część całej ludzkości wśród bezmiernych a serdecznych trudów gmach pokoju światowego, a tu naraz zadaje mu się cios w samo serce.

Liga Narodów boryka się mozolnie z problemem agresji japońskiej. Okazuje się teraz, jak bardzo zgrzeszyły państwa należące do Ligi, uszczuplając stale jej autorytet w małodusznej obawie o swoją suwerenność. Istotnie, suwerenność państw została w całej pełni utrzymana, ale Liga Narodów stała się bezsilną fikcją i pośmiewiskiem adoratorów siły i gwałtu. Na polu gospodarczem bezsilność Ligi nie jest już niestety dla nikogo żadną tajemnicą, jeśli do tego dołączy się teraz jeszcze jawne bankructwo Ligi w dziedzinie politycznej, będziemy mogli postawić krzyżyk nad wielką i świetną ongiś nadzieją powojennej ludzkości, nadzieją której na imię — Genewa. Postawiwszy zaś ten krzyżyk, będziemy mogli już z całym spokojem stoczyć się w nieuchronną przepaść gospodarczego i politycznego chaosu.

W rękach członków Ligi Narodów leży uratowanie Genewy. A uratowanie Genewy jest identyczne z ratunkiem — własnym. O tem muszą pamiętać przedstawiciele państw przy Lidze Narodów! (b)

Następstwa spadku funta szterlinga

Spadek walut skandynawskich. — Zyski dłużników Anglji. — Wzmożona zdolność konkurencyjna towarów angielskich. — Czy Bank Polski poniósł stratę na funtach?

(s) Zawieszenie wymienialności banknotów na złoto w Anglji pociągnęło już za sobą ujemne skutki nie tylko w stosunku do waluty angielskiej, która spadła przeciętnie o 15 procent, lecz także w odniesieniu do innych walut. W pierwszym rzędzie dotknięte zostały waluty państw skandynawskich tj. Szwecji, Norwegji i Danji, które obniżyły się do 20 procent. Bezpośrednią przyczyną tego spadku jest zniesienie i w tych państwach wymienialności na złoto za przykładem Anglji. Do kroku tego były państwa te zmuszone tak wskutek swych ścisłych stosunków finansowych z Anglją, jak i z konieczności obrony swego zapasu złota. Wobec bowiem zakazu wywozu złota z Anglji i zachwiania się szeregu walut oczekiwać należy, że publiczność zechce masowo zakupywać dla zabezpieczenia złoto, co grozi ogołoceniem rezerw kruszcowych banków emisyjnych, nie rozporządzających znaczniejszemi zapasami złota. Nie sprawdzają się natomiast pogłoski o zakazie wywozu złota z Włoch.

Spadek funta szterlinga wyjdzie na korzyść dłużnikom, którzy winni są we funtach szterlingach. Do dłużników tych należy np. nasz przemysł cukrowniczy, który korzysta od dłuższego czasu z kredytów angielskich i pożyczkę te spłaca ratami. Z drugiej strony jednak pomimo tej doraźnej korzyści sprawa przedstawia się dla przemysłu cukrowniczego o tyle niekorzystnie, że Anglja dążyć będzie do ściągnięcia swych kredytów zagranicznych i zmuszona będzie również w przyszłości ograniczyć kredyty, o ile sytuacja jej się nie poprawi. Zaznaczyć należy, że dewaluacja funta szterlinga nie przyniesie Anglji korzyści lecz raczej stratę, gdyż Anglja ma zagranicą znacznie więcej pieniędzy do odebrania niż sama jest winna. Według ostatnich obliczeń kapitał angielski ulokowany w koloniach i dominjach brytyjskich wynosi 1.438 milj. f., zaś w innych krajach 1.473 milj. funtów. Obniżenie się funta o 15 procent oznacza zatem stratę na tych wierzytelnościach w sumie około 450 miljonów funtów.

Korzyść ze spadku funta odniesie natomiast przemysł angielski, gdyż jego zdolność konkurencyjna na rynkach zagranicznych się zwiększy. W szczególności spadek funta oddziała korzystnie na wywóz węgla angielskiego do państw skandynawskich, gdzie obecnie walczy z nim zwycięsko węgiel polski. Zniżka waluty angielskiej równocześnie działa jak gdyby cło na towary zagraniczne, które podrożały we funtach szterlingach a temsamem zbyt ich w Anglji będzie utrudniony. Z tych względów zrozumiałem jest, że przemysł angielski powitał z zadowoleniem dewaluację funta i pragnąłby, by pozostała ona zjawiskiem trwałem. Natomiast sfery bankowe angielskie żądają przywrócenia funtowi z powrotem jego pełnej wartości, gdyż jedynie ta pełnowartościowość mogłaby zapewnić bankom angielskim zatrzymanie ich dochodów z operacyj finansowych, przyczem zyski Anglji z tego tytułu wynosić mają 90 miljonów funtów rocznie.

Jak wypadnie decyzja rządu, narazie niewiadomo. Na uwagę zasługuje wszakże, że zawieszenie wymiany na złoto zadecydowane zostało narazie na 6 miesięcy. Termin ten zbiega się z upływem moratorjum dla Niemiec, widocznie więc rząd angielski oczekuje rozwikłania tej kwestji przed powzięciem decyzji, czy funt szterling pozostanie przy swej obniżonej wartości czy też odzyska z powrotem wartość parytetową.

Wobec spadku funta ważną jest kwestja, czy wskutek tego nie poniesie Bank Polski straty. Idzie mianowicie o zapas dewiz funtowych posiadanych przez Bank Polski. Oficjalnego wyjaśnienia w tej sprawie Bank Polski do tej chwili nie wydał, podobno jednak ilość funtów oraz dewiz funtowych Banku Polskiego jest niewielka, co uznać należy za prawdopodobne ze względu na stosunkowo małe obroty tą walutą w Polsce. Z drugiej strony zresztą posiadać ma Bank Polski zobowiązania we funtach, tak, iż ewentualne straty uległyby kompenzacie z zyskami.

Z poszczególnych dziedzin polskiego przemysłu najbardziej dotknięte zostały spadkiem funta przemysł górnośląski (górniczy i hutniczy), który eksport swój kalkulował głównie we funtach. Pozatem dotknie zniżka funta przemysł konfekcyjny łódzki, który znaczną część swego eksportu kierował do Anglji oraz z analogicznych przyczyn — przemysł bekonowy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— PREMJERA „CYRULIKA SEWILSKIEGO" Z ADĄ SARI. Po powodzeniu „Halki" i „Rigoletta", daje opera krakowska dziś w piątek 25 bm już trzecią swą premjerę, a to „Cyrulika Sewilskiego", najczarowniejszą z oper komicznych Rossiniego. Prócz p. Ady Sari, zaliczającej partję Roziny do najulubieńszych swych mistrzowskich ról, obsadas poczywa w rękach znakomitych artystów- śpiewaków pp Wiśniewskiego, barytona op warsz. (Figaro), Szymonowicza, tenora op. lwow. (hr. Almaviva), Bolko, basa op. warsz. (Don Bartolo) i Mazanka, basa op. katow. (Don Basilio) W akcie 2-gim w scenie lekcji p Ada Sari wykona „Temat i Warjacje" Mozarta.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sezon dramatu, rozpoczynający się oficjalnie od października, przyniesie jako prolog wyborną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", wchodzącą już jutro na repertuar. Jest to niewątpliwie jedna z najlepszych komedyj świetnego pisarza. W próbach pierwszy utwór dramatyczny Juljusza Słowackiego „Mindowe", przeznaczony na inaugurację nowego sezonu.

— FENOMENALNY FUKS W „BAGATELI". Również i wczoraj na obydwu przedstawieniach rewji pt. „Fuks wygrywa" publiczność szczelnie zapełniła widownię, darząc Fuksa niemilknącemi oklaskami i owacjami. Znakomity artysta pozostanie tylko kilka dni w Krakowie. Oprócz Fuksa cieszy się zasłużonem powodzeniem cały zespół, składający się przeważnie z artystów „Qui Pro Quo" i „Morskie Oko" z pp. Karlińską, I. Carnero, E. Minowiczem, A. Suchcickim, Wł. Janeckim, Lopek- Boruńskim, Tartakowiczem oraz znakomitą parą taneczną Heinrichem i Prokopiakówną. Kasa teatru „Bagatela" sprzedaje bilety od 10—2 popoł i od 4—10 wiecz.

— TEATR ŻYDOWSKI. Sala Bolońskiego (Pałac Spiski). W sobotę dnia 26 bm. rozpoczynają się gościnne występy znakomitych artystów i ulubieńców Krakowa pp. Liebgoldów oraz b. dyr. i założyciela „Azazelu" p Józefa Strugacza wraz z ulubionym komikiem Wiedeńskiego Teatru Żyd. p. I. Waldbergiem na czele pierwszorzędnego zespołu. Znakomici artyści ukażą się krakowskiej publiczności w bogato urozmaiconym repertuarze.

— WYSTAWA KOBIECA W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 4-go października otwarta zostanie w sali Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański 8) **I. Wystawa kobiet malarek i rzeźbiarek krakowskich**, urządzona staraniem Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem. W wystawie tej, obejmującej przeszło 100 eksponatów biorą udział najwybitniejsze artystki krakowskie.

— „DZIESIĘCIU Z PAWIAKA". Onegdaj odbyła się w Warszawie w kinie „Atlantic" premjera nowego filmu polskiego „Dziesięciu z Pawiaka" (produkcji „Blok- Muzafilm") w obecności p. Prezydenta Rzp., marsz. Piłsudskiego z córeczkami, p. premjera Prystora i kilku ministrów. Sukces nowego filmu był bardzo wybitny.

— NOWY DYREKTOR TEATRÓW WARSZAWSKICH. W środę prezydent m Warszawy inż. Słomiński, podpisał ostatecznie umowę z p. Stefanem Krzywoszewskim w sprawie powierzenia mu administracji poręczającej teatrów miejskich w Warszawie.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Cyrulik Sewilski" (gośc. wyst. pp. Ady Sari, Wiśniewskiego, Szymonowicza, Bolka, Mazanka).

Sobota o 8 wiecz: „Powrót do grzechu" (premjera — nowość).

TEATR REWJI „BAGATELA"

Piątek: „Fuks wygrywa".
Sobota: „Fuks wygrywa".

TEATR ŻYDOWSKI OPERETKOWY
(w sali Bolońskiego, Rynek 34 (Pałac Spiski)
Sobota o 8'30 wiecz. „Der Chazen mit Chazente".

Na powitanie Sz. Nigera

Zdaje się, że Sz. Niger nie liczy jeszcze lat 50, ale zdaje mi się, że przed dwoma czy trzema laty obchodzono uroczyście w całym świecie żydowskim 25-lecie jego twórczości literackiej. 25 lat pracy, gdy się jest jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem, nie znaczy właściwie dużo, ale lata spędzone na wojnie liczy się podwójnie. A Niger może o sobie powiedzieć, że wciąż prowadzi wojnę, że ani na moment nie opuszcza swego posterunku, że walczy o dostojeństwo literatury żydowskiej, o czystość słowa żydowskiego i o całość kultury żydowskiej. Niema może drugiego pisarza, któryby włożył w swą pracę tyle energji, tyle gorącego umiłowania i tyle imponującej wprost znajomości rzeczy.

Działalność swą rozpoczął jako czynny teoretyk socjalistów- sjonistów i był redaktorem ich organu partyjnego „Der Najer Weg“. Pierwszą jego publikacją była broszura „Czem jest robotnik żydowski?“, a drugą — broszura pt. „Klasa i naród“. Ciekawą jest jednak rzeczą, że już w czasopiśmie „Der Najer Weg“ znajdujemy mnóstwo artykułów poświęconych literaturze. Uwagę zwrócił na siebie Niger artykułem „O tragedji golusu - uwagi na marginesie „Czasów mesjaszowych“ Szaloma Asza“. W roku 1908 wydaje wraz z Weiterem i Gorelikiem we Wilnie pierwsze żydowskie czasopismo literackie tj. „Literarisze Monatszriften“, które zaczynają nową kartę w żydowskiej literaturze nowoczesnej. Na łamach tego czasopisma pojawiają się artykuły o Perecu, Nombergu, Aszu, które mu wyrobiły stanowisko jednego z najwybitniejszych krytyków żydowskich. Później obejmuje redakcję czołowego miesięcznika żydowskiego „Die Jidisze Welt“ wychodzącego we Wilnie nakładem B. Kleckina. Gdy w roku 1914 zamknięto jednem pociągnięciem pióra prasę żydowską w Rosji, przenosi się Niger do Petersburga, gdzie bierze czynny udział w życiu politycznem i kulturalnem żydostwa rosyjskiego, będąc współpracownikiem wszystkich pism rosyjskich i hebrajskich. Wybuch rewolucji rosyjskiej zastaje go w Moskwie, gdzie również pracuje na polu kultury i literatury żydowskiej. Z Moskwy przenosi się do Wilna, gdzie aresztowano go razem z Weiterem i Leibem Jaffem. Weitera, jak wiadomo, wojska polskie skazały na śmierć. Nigera zaś i Jaffego wywieziono do Lidy, a następnie na rozkaz marszałka Piłsudskiego wypuszczono na wolność. Przez krótki czas przebywa potem Niger w Warszawie, a następnie wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych. Jest z początku redaktorem „Forwertsu“, ale poróżnił się z redaktorem „Forwertsu“ Ab. Kahanem i wstępuje do redakcji „Togu“, gdzie do dzisiaj prowadzi dział literatury. Z pism jego ukazały się jeszcze w roku 1912 dwa tomy studjów literackich pt. „Di jidisze Szrajber“, a następnie tom „Szmisen Wegen Bicher“ wydany już w Stanach Zjednoczonych, przed dwoma zaś laty ukazały się dwa tomy pt. „Lezer. Dichter, Kritiker“ (omówione przez „Nowy Dziennik“) oraz studjum o Szalomie Alejchemie, studja o najnowszej żydowskiej poezji, o literaturze żydowskiej w Ameryce itd. Uzupełnimy jeszcze te wiadomości o życiu Nigera jednym szczegółem, a mianowicie Niger wydaje w roku 1913 we Wilnie przy współpracy B. Borochowa rocznik „Pinkas“, poświęcony historji literatury i języka żydowskiego.

Widzimy więc, że życie Nigera nie obfituje w ciekawe wydarzenia, jest raczej proste i pojedyncze, wypełnia je praca, którą Niger pojmuje jako służbę wymagającą zupełnego oddania się. Nie ma pisarza żydowskiego, któremuby Niger nie poświęcił studjum niema książki żydowskiej, którejby Niger nie omówił, nie ma sprawy żydowskiej, którąby nie wzbudziła jego zainteresowania. Nazwać go można krytykiem twórczym w całem tego słowa znaczeniu. Niger ujmuje bowiem każdą indywidualność jako zjawisko odrębne, jako świat żyjący swą własną koniecznością wewnętrzną, z drugiej jednak strony ma zawsze przed sobą całość życia żydowskiego, bogactwo jego odcieni i widzi w danym pisarzu wyraz tendencyj, nurtujących w społeczeństwie żydowskiem. Kultura żydowska nie jest dla niego czemś nowem, lecz jest ciągiem dalszym prastarej naszej kultury, której twórcami byli jeszcze prorocy. Niger do żadnej nie należy partji, stoi na straży żywotności i całości kultury i literatury żydowskiej. Jego twórczość jest kitem spajającym różne centra życia żydowskiego, jest trybunałem sumienia literatury żydowskiej.

Witamy Go więc w Krakowie i równocześnie nawołujemy żydowski Kraków, by oddał hołd temu bojownikowi literatury i kultury żydowskiej.

M. K.

JÓZEF WARCHAŁA (Kraków)

Wojna w literaturze

Gdy w roku 1815 na polach Waterloo, wielka epopea napoleońska skończyła swe istnienie, a ten, który chciał dzierżyć panowanie w całej Europie, powędrował na odludną wyspę św. Heleny, rozbitkowie wielkiej armji, którzy z pod Piramid, Maerngo, Sammosierry, Wagram, życie swe cało wynieśli, rzucili się do wspomnień o świeżo przeżytej i krwią własną szczodrze naznaczonej epopei, snując wielką legendę.

Snuła się nić wspomnień tej napoleońskiej legendy, przeważnie w postaci „Memorial“ i „Cahiers“, gromadzonych przez licznych weteranów, począwszy od samego cezara, a na starym wachmistrzu Bourgogne kończąc. Krzewiła się bujnie poprzez niespełna cały XIX wiek ten wiek budzącego się nacjonalizmu, wzrastających państw narodowych. — Przetrwała we Francji okres Restauracji, 2-giej Republiki, ożywiła swe nadzieje w okresie nowego Cesarstwa Napoleona III-go, aż zerwał ją i podarł w strzępy pod Sedanem brutalny imperjalizm Bismarcka.

Minął wiek. — Zegar dziejowy ze zgrzytem przesunął swą wskazówkę, historja odwróciła z suchym szelestem jedną kartę. Kończyła się wojna narodów, pozostawiając mocne wrażenie wielkiego kataklizmu.

I znowu, jak przed stu laty, zwrócono się do wspomnień. Zaczęto namiętnie rozgrzebywać ciepłe jeszcze popioły i tlejące zgliszcza. wydobywać z nich poszarpane kawały ludzkiego mięsa, resztki szmat, zwanych niegdyś mundurem. Odświeżono ten stary lamus rupieci, przy obleczono w tak odświeżone szaty tych, którzy spokojnie spoczywali, metr pod ziemią, każąc im przeżywać wszystko od początku. Uczono ich chwalić, prostować zmartwiałe członki, oddawać wojskowe honory, strzelać i śpiewać, a wreszcie wysyłano ich na front, by tam bronili zagrożonych terytorjów. Żegnały bohaterów łzy matek, tęskne spojrzenia dziewcząt, entuzjazm młodocianej gawiedzi. Potem przychodził front, nadludzkie zmagania i wysiłki, śmierć unosząca się tuż nad ziemią i głębokie okopy w ziemi, które dusiły w swych wnętrzach sekcje, bataljony i korpusy. Przychodziły ataki gazowe i na bagnety, masowa rzeź, a wkońcu... spokój i cisza.

Tę nową epokę światową w swych przeolbrzymich rozmiarach i o krwawem tle, rozpostartem przez dziejową Nemezis, spisano dotychczas na 300 tomach, z których przypada na *):

1) Dzienniki wojenne 84 tomy (70 autorów);
2) Pamiętniki i wspomnienia 86 tomów (74 autorów);
3) Uwagi 42 tomy (31 autorów).
4) Listy 29 tomów (28 autorów);
5) Powieść wojenna 59 tomów (48 autorów).

Trzysta tomów, dziś trzysta kilkanaście, w ciągu piętnastu lat, jakie nas dzieli od pojawienia się pierwszych utworów literatury wojennej, jest to cyfra imponująca.

Wydaje się przeto, że ta liczba utworów literatury wojennej dostateczna jest, by móc zobrazować stan umysłów, które zareagowały i stale reagują na zagadnienie wojny, przedstawić poszczególne fazy rozwoju tego stanu. Jest to tem bardziej konieczne w chwili, gdy obok wspomnień minionej wojny, wysuwa się zagadnienie wojny przyszłej.

W ciągu kilkunastu lat uczestnicy wielkiej wojny, jakoteż jej bierni świadkowie nie wyobrażali sobie, by coś podobnego mogło kiedykolwiek powtórzyć się. Wielki kataklizm dotknął ludzkość, jeden z tych żywiołowych kataklizmów, które zbyt rzadko przychodzą, by można spodziewać się ich rychłego powrotu. Po tem jednak kilkuletniem wytchnieniu skołatanego ducha zaczyna nurtować umysły trwożne pytanie: „Czy jesteśmy znowu przed 1914 rokiem?“

Na tym właśnie przełomie, jaki stwarza dzisiejsza chwila, należy spojrzeć z perspektywy lat, które nas od wojny dzielą, na pozostawioną nam spuściznę, uczynić wśród tego mozolnego. bo niejednokrotnie z trudem wydobywanego dorobku, jasny rozdział, zakreślić wyraźną linję demarkacyjną, wyraźne pro i contra w stosunku do zagadnienia wojny.

Nie będzie to drobiazgowa analiza wszystkich dzieł 250 z górą pisarzy, bowiem w ramach artykułu jest ona niemożliwa. Analiza taka, może bardzo pożyteczna dla historyków wojny światowej, nie przyczyniłaby się dużo do jasnego rozwiązania zagadnienia. (Przeprowadził ją dokładnie i sumiennie na 700 stronach cytowanego wyżej dzieła prof. Norton Cru, poddając skrupulatnej ocenie wszystkie dzieła literatury wojennej w imię stwierdzenia prawdy historycznej).

Rozwiązania szukać raczej należy na drodze historycznego rozwoju literatury wojennej i w syntezie, z której wyjrzałoby sumienie uczestników wojny i ich wspólne credo.

W świetle takiego rozbioru największą wartość (nie z punktu widzenia prawdy historycznej, lecz jako zobrazowanie i odzwierciedlenie stanu umysłów) posiada bez wątpienia ze wszystkich przytoczonych powyżej rodzajów literatury wojennej powieść wojenna. Jej wpływ jest niezapomniany i największy. Zjawia się też ona najwcześniej. Już w czasie wojny mamy do zanotowania prawdziwe arcydzieło, jakiem są „Ludzie na wojnie“ Andreasa Latzki (r. 1918). Powieść ta, którą śmiało można porównać do dzieła Remarque'a „Na zachodzie nic nowego“, przeminęła bez echa wobec przesytu świeżo doznanych wrażeń.

Charakterystycznym i dużo mówiącym rysem w rozpatrywaniu powieści wojennej, jest fakt, że z liczby 59 powieści, pięćdziesiąt prawie jest tworem pisarzy francuskich, w ogólnej zaś liczbie twórców literatury wojennej 4 piąte stanowią pisarze francuscy.

FRANCUSKA POWIEŚĆ WOJENNA

powstała przeważnie w pierwszych bezpośrednio latach po wojnie. Jest to drugi rys charakterystyczny, dowodzący łącznie z pierwszemi, że powieść ta, mimo wszelkich pozorów, jest naturalnym odzewem narodu zwycięskiego, który śmiało może mówić o wojnie, bo ją wygrał. Twierdzenie to, zdawałoby się, śmiałe i zbyt ryzykowne, znajduje swe uzasadnienie także w charakterze powieści francuskiej.

Obejmuje ona i operuje wielką skalą uczuć od wzniosłego entuzjazmu aż do skrajnego pesymizmu. Wchłonęła ona wszystkie pierwiastki ludzkie, zarówno jasne i wyraźne, jak drzemiące głęboko w naturze człowieka, a rozbudzone głuchym odgłosem dział, gromadnym mordem i zwierzęcą wprost rzezią.

Dla jednych pisarzy wojna to rozentuzjazmowany Paryż, przemarsze pułków z rozwiniętemi sztandarami („La fleur ou fusie“ — Gatier-Boissiere), długie sznury wagonów, przepełnionych zmobilizowanymi ze wszystkich części kraju żołnierzami. bohaterskie ofenzywy i smutny odwrót, dla innych to przedewszystkiem front. miejsce kaźni. do którego pędzą z zatratą świadomości i ludzkiego uczucia tysięczne stada, nie bacząc, że rychło zamkną za niemi ciężkie wrzeciądze.

W większości swej francuska powieść jest

*) Zestawienie według dzieła krytycznego o literaturze wojennej p. Nortona Cru p. t. „Temoins“ wyd. Enracelles, 34, rue des Bichores, Paris.

pro-wojenna. Wytworzyła ona czy też wzmocniła pojęcie wojny jako dumy narodowej, heroizmu bożej zemsty i kary, usprawiedliwionej nienawiści rasowej. Świadczą o tem choćby same tytuły powieści francuskich, operujące staremi hasłami i utartemi zwrotami, naprzykład: „La Vie des Martyro“, „La Fleur au pesil“, „Vainopeurs“, by nie wymieniać jak najbardziej typowe.

Powstały przeto dzięki takiej powieści wielkie legendy: legenda mogił i grobów nieznanych żołnierzy, legenda „czarnych krzyży“ itp.

Jej to zawdzięczać należy, że uczyniono epopeę z tego, co właściwie było tylko rezygnacją, słabą chęcią przeżycia tych okropności, tej kaźni, przeznaczonej do zgładzenia ośmiu miljonów ludzi.

Rzeczywisty i prawdziwy obraz wojny odtworzyli nieliczni tylko pisarze francuscy. Do nich zaliczyć należy: M. Genevoix z powieścią p. t. „Sous Verdun“, Rollanda Dorgelesa z Krzyżami z drzewa i Barbuss'a z dobrze znanym u nas Ogniem. Zasługą tych pisarzy jest, że siłą nagromadzonych faktów, realistycznem przedstawieniem nagiej rzeczywistości, a zarazem dzięki silnej ekspresji o nieprzemijającej wartości, odsłonili prawdziwe oblicze wojny, stwarzając tem samem trwałą podstawę dla idei pokoju.

NIEMIECKA POWIEŚĆ WOJENNA

ma inną od francuskiej genezę. Zakończenie wojny przyniosi dla Niemiec inne niż dla Francji skutki. — Pierwszym z nich jest rewolucja społeczna. Z jej wybuchem podniecają się umysły, obalając niewzruszone dotychczas zasady nietylko w dziedzinie społecznej, lecz także w nauce i literaturze. Nastaje dla Niemiec **„die Zeit ohne Mythos“**, według wyrażenia Rudolpha Kaysera w dziele charakteryzacującem tę epokę i wydarzenia, pod powyższym tytułem.

W gorączce rewolucji umysły nie zwracają się, jak we Francji, tkliwem wspomnieniem ku wojnie, lecz wzniecają zaciekłą i zjadliwą krytykę przedwojennych urządzeń społecznych, żelaznego reżimu starszego pokolenia, które czynią odpowiedzialne za wywołaną burzę i jej skutki.

Pojawiają się utwory, przesycone jadem nienawiści, żalu i skrajnego pesymizmu. Są to „Vatermordd“ Bronnera, „Hinkemann“ E. Tollera (genjalnie, z całym jego realizmem odtworzony niedawno w Krakowie przez teatr Dra Baratowa) i wreszcie wielka trylogja H. Manna „Cesarstwo“, która w swej ostatniej części ukazała zmierzch starych Niemiec i tragedję współczesnych.

(Dokończenie nastąpi).

Berlin u progu sezonu

Przedewszystkiem teatr. Zwłaszcza, a może jedyne dla przybywającego z Polski, stanowi on tak silne przeżycie. W tej dziedzinie u nas nigdy nie było zbyt różowo. A teraz jest strasznie. Chaos i zamieszanie. Nieróbstwo. A tutaj? Wre i kipi w samowarze Melpomeny. Sezon rozpoczęty. I to, jak najlepiej i staranniej. Wprost paradoksalne zjawisko. Bo wszędzie tutaj nędza, ograniczenia i oszczędności. Tylko na scenie przepych i arcybogata wystawa. Jak za najlepszych czasów. Ale tylko pozornie paradoks. W istocie bowiem czysta spekulacja kupiecka i znajomość ludzi. By dzisiaj w Niemczech wyciągnąć komuś monetę z kieszeni, trzeba naprawdę zaimponować. Czemś wielkiem. Inaczej marka pozostanie w kieszeni na czarną godzinę, zimę. I stąd sadzą się teatry na najlepsze sztuki obsadę i wystawę, by przecież utrzymać frekwencję. Im gorzej w życiu, tem piękniej w teatrze. Scena zda się nie doznawać kryzysu.

Odczuwa go życie. Skurczyło się też i zmalało w okropny sposób. Miasto wygląda, jakby jakaś zaraza po niem przeszła, albo połowa ludności z niego uciekła. Wszędzie bowiem, na każdym kroku, w każdej dzielnicy, z niskich i wysokich pięter uderza oczy jedno — „do wynajęcia“. Niema prawie domu bez tej klepsydry. Nic też dziwnego, że wszystko jest jakby w żałobie. Narzekania i żale. A przytem obawa o przyszłość. Brak bowiem cienia nadziei na poprawę. Coraz też gorsze redukcje. A zima zbliża się coraz rychlej. Dotychczas było głodno, a raczej głodnawo. Może przyjść czas, że będzie i chłodno. Głód i mróz. Aż strach pomyśleć, do czego to może doprowadzić. I stąd obawa.

Mało jest tylko takich, co mimo okropny czas dzierżą humor i wiarę. I o nich opowiada całe miasto. Utrzymują oni ducha. Wyraża się to w najrozmaitszych napisach i reklamach. I tak śmieje się konfekcja męska tęczowym napisem żarówek, — „mags kommen wie es will, wir halten durch und still“, — a obok damska galanterja uzupełnia „mensch mach keen son mies jesicht, besser wir darum doch nicht“. Zarobki spadły do minimum. A chęć ich uzyskania jest tak wielka, że ciężki i rzeczowy w swej reklamie Berlińczyk, chwyta się niezwykłych mu zgoła środków, bo humoru i śmiechu.

Ilustruje to n. p. wystawa jednego ze sklepów z obuwiem. Mieści się tutaj wiersz „halt jeder seine Beute zu, dann's geht mir bald wie diesem Schuh“ — a pod nim olbrzymi but z niemniej wielką dziurą w podeszwie i bez obcasa; albo dowcipna uwaga jednej uczelni obcych języków, że „nawet jąkała uczy się u nas płynnie mówić po angielsu“.

Ale nic nie pomaga. Małe obroty i jeszcze mniejsze zyski. Ma to zaś — zwłaszcza dla obcych — jedną dobrą stronę. Taniość. Jeśli istotnie Berlin był dotychczas drogiem miastem, to teraz można się tu stosunkowo tanio urządzić, i nieźle żyć. Spadek cen w porównaniu n. p. z r. 1928 znaczny i wręcz uderzający. Podrożała tylko komunikacja. Frekwencja bowiem używających środków komunikacyjnych tak spadła, że albo wiele z nich należało znieść, albo podnieść ceny. Chwycono się faktycznie obydwu sposobów. I ceny podskoczyły, i wiele autobusów i kolei uległo redukcji.

Tak jak całe życie. I nawet nie trzeba być uczonym ekonomistą, by obliczyć o ile. Bez wykresów i tabel. Wystarczy tylko chętnie słuchać. Jeśli w pralni się skarżą, że przy tej samej ilości klijenteli i równym czasie cyfra kołnierzyków oddawanych do prania spadła o 50 procent; jeśli fryzjer gorzko płacząc twierdzi to samo o ilości goleń, to snadnie łatwo wyciągnąć wniosek, że stopa życiowa spadła o połowę. Conajmniej o połowę.

Mówi się tu ogólnie w całkiem ostatnich dniach, że na tem koniec. Krąży bowiem po kawiarniach z rąk do rąk diagram jakiegoś (nie pomnę nazwiska) uczonego angielskiego, wykazujący, że tak samo jak zjawiska w przyrodzie ulegają cyklom i perjodom, tak samo ma się rzecz z plazmą gospodarczą. Otóż szczyt krzywej kryzysu, jaki obecnie świat przeżywa wypada na koniec b. roku. A od tego czasu stała poprawa. Spadek krzywej. Tak chce uczony. Ale narazie ci, którzy z konieczności od niedawna co drugi dzień zmieniali kołnierzyk, zaczynają go dopiero po tym czasie odwracać na drugą stronę. Szczęśliwi, którzy wierzą...

Pomaga im w tem słońce, które po ostatniej depresji, ma znowu okres dobrej konjunktury. I nie baczne na ostatnio tak modny problem auryzacji i gromadzenia złota, szafuje szczodrze i hojnie monetami swego szlachetnego kruszcu. Świeci i grzeje. Wszędzie jest jasno. A po sznurach jego błyszczących promieni wspinają się ku niebu gorące życzenia wielu miljonów — „obyś najdłużej nam tego roku świeciło“. A raczej grzało.

Jak zmora bowiem błądzi przed oczyma tysięcy pozbawionych pracy widmo — mrozu. O chłodzie i głodzie....

Berlin, wrzesień 1931. **Dr B. O.**

ARTUR RUNDT

„Kabała i miłość“ w dzisiejszej Moskwie

W teatrze Wachtangowa grają „Kabałę i miłość Schillera — w nowoczesnej inscenizacji Pawła Antokolskiego. Zamienił on przed dwoma, czy trzema laty biurko pisarza na stół reżysera, a teraz przy sposobności oscyluje z nad nowego warsztatu pracy ku poprzedniemu.

Myślę sobie: ile inscenizacyj tego dramatu Schillera widziałeś już! Ile realizacyj chociażby tylko Maksa Reinhardta: począwszy od owej pierwszej, w której Łucja Hoeflich była płową, niby pszenica Luizą, a Emanuel Reicher, jako prezydent wnosił jeszcze w prozę Schillera pierwiastki naturalizmu — aż po ową ostatnią inscenizację z całkiem innym profilem zwięzłego prezydenta w ujęciu Rudolfa Forstera.

Mimoto idę na to przedstawienie. Chcę tylko oglądnąć kilka scen, ponieważ nie mam zupełnie wyobrażenia o tem, jak Schiller wygląda dziś w rosyjskim teatrze.

Ale nie mogę opuścić miejsca, aż póki kurtyna nie zapadła po ostatnim obrazie. Siedzę tu niemal przez cztery godziny, może niezawsze jako zwyczajny widz, opanowany grą i inscenizacją; ale właśnie dlatego, że sztukę widziałem w tylu reprezentacjach, czekam niecierpliwie i z zaciekawieniem od obrazu do obrazu, co też teraz wpadnie Antokolskiemu, czem zupełnie różnić będzie się w dalszem rozwinięciu dramatu od tego, do czego przywykliśmy dotąd.

Od pierwszego pójścia w górę zasłony — rzut oka na widownię, zajętą do ostatniego miejsca. Gdybym dostał się tu, nie wiedząc, że teatr ten znajduje się w nowej Moskwie, widzów tych z pewnością nie poczytałbym za „proletarjackich“. Wyglądają raczej, jak drobnomieszczanie, dla których teatr nie jest niczem uroczystem i którzy — nie robiąc wiele ceregieli i nie przebierając się też wcale — między dwa wieczory w klubie albo w lokalu zebrań włączają jeden wieczór w teatrze. Kilku młodych chłopców uznało za rzecz zbyteczną ubrać kołnierz i krawat, jeden z nich zakrywa widocznie brak ten rosyjską bluzą; u widzów płci żeńskiej widać naogół wyraźniejsze staranie okazania się „jakoś ubranym“. Szmer napół głośnych rozmów w teatrze, ustaje natychmiast z chwilą podniesienia się kurtyny, żądne spojrzenia wszystkich ku kwadratowi sceny, świadczą wyraźnie o niezużytym entuzjaźmie teatralnym.

Oto ma się zacząć gra. Będzie to chyba, jak w Niemczech, izba muzykusa Millera? Nie: to kolisto-okrągła, srebrem połyskująca olbrzymia tarcza, piętrząca się od przodu ku tyłowi coraz wyżej aż po sklepienie sceny — wypełnia w zupełności przestrzeń sceniczną. W pośrodku tarczy, a więc w połowie wysokości sceny, stoi muzykus Miller i — jako przygrywkę — dziko gestykulując, dyryguje skrawkiem rewolucyjnej muzyki.

Potem dopiero pokój u Millerów. Ale do pokoju włączono tu na scenie również kawał ulicy, ulicy przed domem, w którym mieszka Miller. Dzięki temu rozszerzeniu sceny zakończenie drugiego aktu zyskuje pełną efektu gradacje: groźbę prezydenta, że uwięzi Luizę i przeciwgroźbę Ferdynanda, że opowie w stolicy

DZIAŁ GOSPODARCZY

Bank Wypłat Międzynarodowych kontroluje pożyczki Ligi Narodów

„Baseler Nachrichten“ podaje, że oficjalny związek między Komisją Finansową Ligi Narodów a Bankiem Wypłat Międzynarodowych stał się faktem dokonanym. Liga Narodów bowiem uchwaliła rozszerzyć zakres działania Komisji Finansowej. Stworzono mianowicie nowy mechanizm dla Pożyczek Międzynarodowych emitowanych pod patronatem Ligi Narodów. Komitet Finansowy w każdym przypadku będzie zasięgał opinji fachowców. — Przedstawiciele zaś Ministerstw Skarbu w grę wchodzących państw oraz Banku Wypłat Międzynarodowych będą zapraszani do prac przygotowawczych dla każdej pożyczki. W razie różnicy zapatrywań między rządami a kredytobiorcami, rolę sądu rozjemczego obejmie Komitet Finansowy Ligi Narodów. Jest to nowy sposób kontroli nad pożyczkami, jakie na zlecenie Ligi Narodów mają być emitowane. Kontrola ta będzie miała wielkie znaczenie. Chodzi jeszcze tylko o znalezienie elastycznej formy, któraby odpowiadała uczuciom narodowym. Komitet Kredytowy zaproponował narazie Radzie Ligi Narodów, by kontakt między zaciągającemi kredyt Rządami a Organizacją Finansową Ligi Narodów utrzymywany był automatycznie.

Jako najlepszy środek do utrzymania tego kontaktu pomieniony komitet zalecił perjodyczne opracowanie t. zw. expose o sytuacji finansowej państw, które pod patronatem Ligi Narodów, zaciągnęły pożyczki. Ministerstwa Skarbu tych państw muszą stworzyć praktyczne układy, mocą których zobowiązują się mianować delegatów, którzy wspólnie z Komisją Finansową Ligi Narodów będą omawiali perjodycznie wydawane expose. Gdyby ta metoda była już istniała, to dzięki niej dałoby się naprzykład uniknąć załamania się Wiedeńskiego Creditanstaltu. W chwili obecnej, oczywiście, mowy jeszcze niema o Pożyczce Międzynarodowej, nawet pod patronatem Ligi Narodów. Narazie jednak stworzono już podstawy dla organizmu finansowego, który odegra ważną rolę, skoro atmosfera polityczna Europy będzie oczyszczona. Zaznaczyć należy, iż Komitet Kredytowy bynajmniej nie wziął pod uwagę finansowanie wielkich robót publicznych, w myśl projektów Alberta Thomasa i Francqui'ego. Sprawę tę odroczono na termin późniejszy. Komitet otrzymał natomiast zlecenie, by zbadał kwestję poprawy cyrkulacji Międzynarodowych Papierów Wartościowych, posiadających dla giełd szczególne znaczenie.

—o—

251.444 bezrobotnych w Polsce w dniu 19 bm.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 19 bm. wynosiła 251,444 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje nieznaczny spadek liczby bezrobotnych, mianowicie o 45 osób.

Motywy podwyższenia podatku od wina

Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu poza projektem nowelizacji ustawy o podatku od piwa, uchwaliła również projekt noweli do ustawy o podatku od wina i miodu syconego. Projekt ten podwyższa stawki podatkowe, które pochodzą z roku 1925, a więc z tego czasu, kiedy produkcja win krajowych wymagała specjalnej opieki. Ta potrzeba ochrony rozwijającego się przemysłu wyraziła się wówczas w ustaleniu niskich stawek podatkowych tzn. 20 i 10 gr. od jednego litra wina owocowego. Od tego czasu produkcja win owocowych w kraju rozwinęła się bardzo znacznie. W 1924/25 r. wynosiła ona tylko 1,250,000 litrów, a w 1929/30 r., przekroczyła 7 miljonów litrów. Ten duży wzrost produkcji win owocowych wskazuje, że przemysł ten może egzystować przy normalnych stawkach podatkowych. Zresztą projekt ustawy przewiduje zwalnianie od podatku win, wyrabianych we własnem gospodarstwie na własny użytek, a nie na sprzedaż — oczywiście do pewnych ilości, których granica została w projekcie ustawy określona. — Pozatem projekt nowej ustawy przewiduje zrównanie tak zwanych win rodzynkowych z temi winami gronowemi, które zawierają do 16 proc. alkoholu oraz wprowadza zupełnie nowe postanowienia, mające na celu zapobieżenie nadużyciom: fałszowania i rozcieńczania wina poza wytwórnią.

Spadek akcyj Kreugera

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ w korespondencji ze Sztokholmu wywodzi co następuje:

Od kilku dni giełdy skandynawskie znajdują się pod znakiem silnej baissy, spowodowanej pogłoskami o wstrząsie, jakiego doznał szwedzki koncern Kreugera. W związku bowiem z temi pogłoskami nastąpiła silna podaż akcyj tego koncernu, która wywołała gwałtowny spadek ich kursu. Do tej baissy przyczyniły się także pogłoski, że z powodu spadku kursu akcyj Kreugerowskich liczne banki szwedzkie zmuszone były wyzbyć się dewiz, tak, że zapas złota Szwedzkiego Banku Narodowego spadł z 400 do 150 miljonów koron.

Według wiadomości zaś z Nowego Jorku toczą się tam rokowania o pożyczkę dolarową, która to pożyczka, według przekonania szwedzkich kół giełdowych, przeznaczona jest właśnie dla koncernu Kreugera.

Koła te zaznaczyły ponadto, że Szwedzki Trust Zapałczany ma w latach 1932 i 1933 zapłacić Skarbowi Polskiemu tytułem dzierżawy monopolu zapałczanego sumę 32 miljonów dolarów. Fakt ten rzekomo w niemałej mierze miał wpłynąć na spadek kursu akcyj Kreugera. Tymczasem jednak Szwedzki Trust Zapałczany ogłosił komunikat, stwierdzający, że pomieniona suma już w roku bieżącym została wypłacona Skarbowi Polskiemu.

—osc—

HOOVER PRZECIW OBNIŻCE PŁAC. Ze względu na ciężką sytuację gospodarczą większe przedsiębiorstwa amerykańskie postanowiły przystąpić do redukcji płac w swych przedsiębiorstwach. Akcja ta spotkała się z potępieniem przez prezydenta Hoovera. Przypomina on przemysłowcom przyrzeczenie, jakie mu dali przed dwoma laty w sprawie nie obniżania płac. Redukcja płac w przemyśle metalowym i stalowym wynosi 10 do 20 procent.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH W ROSJI. Najwyższa rada gospodarcza i centralna rada związków zawodowych Rosji sowieckiej komunikują, że wydały rozporządzenie przewidujące nową podwyżkę płac w przemyśle hutniczym i węglowym. Wedle nowych stawek zarobkowych przeciętny robotnik w zakładach hutniczych będzie pobierał 13 rubli dziennie zamiast dotychczaswych 7 rubli. Pensja miesięczna werkmistrza będzie wynosiła 450 do 650 rubli a inżyniera 500 do 700 rubl. Rozporządzenie przewiduje poza tem dalsze podwyżki zarobków w formie premij, które będą przydzielane tym, którzy wykażą się lepszemi wynikami pracy aniżeli przewiduje plan.

למותו של האינז' ברנרד צימרמן ז"ל היוזם
והמוציא לפועל את תכנית הבנין של בתי־ספרנו
הננו מביעים את רגשי השתתפותנו בצער המשפחה

הועד
של בתי הספר „חדר עברי" ו„תחכמוני"
בקרקוב

---

dzieje, jak się zostaje prezydentem, — przeniesiono z pokoju na ulicę, przyczem wypowiada się je publicznie przed gromadą obywateli, którzy zbiegli się.

Wogóle rozbito w zupełności schillerowski dualizm „przodu“ i „tyłu“ sceny. Reżyser stworzył nowe miejsce akcji. Szczególnie zdumiewa, że Lady Milford nie przyjmuje odwiedzin Luizy we „wspaniałej sali u Lady“, ale — w terasowatym, zaśnieżonym ogrodzie przed jej domem! A pod koniec mrożącego djalogu znika Lady w saniach z obrazu.

Niemniejszą niespodziankę naprzykład dla Niemca w parterze teatru stanowi fakt, jeśli potem wśród fałdów aksamitnej zasłony zauważa wywieszkę gospody: srebrnego lwa Potem zasłona aksamitna rozdziela się, ujawnia się wnętrze „Srebrnego Lwa“: scena bankietowa z muzyką i ze śpiewającemi kobietami; u stołu siedzi Ferdynand, niedaleko niego marszałek dworu von Kalb, — wzrastający między nimi konflikt podsyca śpiew i brzęczące puhary.

Nie zauważam sceny z kamerdynerem. Kiedy potem w rozmowie z Antokolskim wyraz dałem przypuszczeniu, że nietylko pod względem miejsca akcji, ale również i w tekście trochę zanadto samowolnie się gospodarował, odrzuca reżyser sowiecki takie podejrzenie oburzony: Nietylko, że uszanował każde słowo Schillera, ale i porządek scen; wszystko inne, co można było zauważyć, ma korzenie w zmianie miejsca akcji.

— Ale dlaczego, panie Antokolski, skreślił pan scenę kamerdynera, scenę, o jakiej Niemca uczą w szkole, że jest sceną rewolucyjną w sztuce?

— Nie byłaby taką u nas! U nas, to znaczy w cieniu naszej rewolucji, słowa kamerdynera stały się blade i nie działają. Dlatego skreśliłem figurę pokojowca i całą tę scenę.

Reasumując: Tutaj widzieć można, jak młody Rosjanin, który za czasów rewolucji był mniej więcej w tym samym wieku, co Ferdynand w dramacie., jak taki młody Rosjanin w dzisiejszej Moskwie czyni z inscenizacji dramatu Schillera, sztukę sukcesową. Niemiecki widz przeżywa od obrazu do obrazu niespodzianki Ale jak bardzo jako Niemiec zagranicą byłoby się skłonnym powiedzieć innym, jakby to należało zrobić, żeby było lepiej, to jednak nigdzie nie można stwierdzić, że reprezentacja ta wykracza przeciw duchowi dramatu. Sztuka grana jest wręcz przeciwnie, niż w tradycyjnych naszych formach. Reżyser wyzyskał wszystkie szanse. Przy jakiejś sposobności, kiedy prezydent opuszcza furtkę ogrodową swego domu, reżyser wykonywa — do tekstu Schillera! — antymilitarystyczny żart: Policzek w twarz grenadjera, stojącego na warcie. Ale nigdzie jednak inscenizacja ta nie kłóci się z Schillerem. A trzyma tak w napięciu, że nawet i ten, który sztukę tę zna dokładnie z licznych niemieckich przedstawień, zna w najmniejszym nawet szczególe, że nawet ten, kto przybył tu z zamiarem pozycja tylko przez chwilę, ten nawet nie opuszcza widowni przed ostatnim obrazem przedstawienia.

Ostatni obraz pokazuje znowu okrągłą tarczę srebrną, piętrzącą się ku tyłowi. W pośrodku niej stoi znowu muzykus Müller i znowu dyryguje: widzowie opuszczają teatr wśród dźwięków tej samej rewolucyjnej muzyki, jaką rozpoczęła się ta sztuka w obecnej moskiewskiej inscenizacji.

Koncesja na eksploatację Morza Martwego ostatecznie załatwiona

Londyn (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego zgłoszono interpelację co do losów wniosku w sprawie przekazania Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze sporu między Francją a Anglją o prawa eksploatacji bogactw naturalnych Morza Martwego.

W imieniu rządu odpowiedział na interpelację kapitan Eden, który oświadczył, iż rozstrzygnięcie sporu nie będzie przekazane Międzynarodowemu Trybunałowi. Rząd angielski, oświadczył p. kpt. Eden zaproponował rządowi francuskiemu przekazanie Trybunałowi Rozjemczemu nietylko sprawy koncesji przy Morzu Martwem, lecz również inne sprawy sporne między Anglją a Francją. Zgłaszając tę propozycję stwierdzono, że jeśli nie uzyska się odpowiedzi do końca lipca rb. należy uważać wniosek angielski za cofnięty. Ponieważ Francja w przewidzianym terminie odpowiedzi nie udzieliła, należy więc obecnie propozycję tę uważać za nieaktualną.

WPani Salomei OSIEKOWEJ

z powodu śmierci błp. Brata, **Inż. B. Zimmermana,** wyrażają słowa najgłębszego współczucia.

Regentowie.

French zwiedza kolonje żydowskie

Jerozolima (ŻAT) Dyrektor palestyńskiego Planu Rozwojowego p. Lewis French oraz jego asesor p. Kishing odbywają obecnie w towarzystwie członka egzekutywy Agencji Żydowskiej dra Chaima Arlosoroffa podróż po kolonjach żydowskich w Północnej Palestynie.

Skrajni nacjonaliści arabscy zrywają z rządem palestyńskim

Jerozolima (ŻAT) We wtorek 22 bm. odbył się w Nablus szumnie zapowiadany „palestyński kongres arabski". Egzekutywa arabska zaprosiła na kongres 750 osób, notabli arabskich z różnych części Palestyny. Zaproszenia przyjęło zaledwie około 250 osób. Członkowie i zwolennicy opozycji nie przybyli. Wśród nieobecnych było również kilku bardzo wpływowych członków egzekutywy, m. in. sekretarz egzekutywy adw. Moghanann-effendi, Faradż-bey oraz członkowie rodziny Naszaszilich.

Jednocześnie z odbytym w Nablus „kongresem" przywódcy opozycji odbyli w Jerozolimie i innych miejscowościach zebrania, na których miała być zorganizowana ostra opozycja przeciwko obecnemu kierownictwu egzekutywy. Tak więc „kongres" nabluski przekształcił się w zgromadzenie **jedynie najbardziej krańcowych nacjonalistów arabskich.**

Naczelny mufti Jerozolimy, Hadż Amin el Husseini, główny inspirator zebrania w Nablus, osobiście na kongres nie przybył. Poglądy jego grupy były reprezentowane przez sekretarza egzekutywy arabskiej, bratanka mufti'ego Dżemala el Husseini'ego. W obradach „kongresu" brał udział znany antysemita, Anglik George Antonioss. „Kongres" w Nablus uchwalił następujące rezolucje:

Proklamuje się zasadę **niewspółpracy („Non-corporation") z rządem palestyńskim aż do czasu wywalczenia przez kraj absolutnej niepodległości. Arabowie palestyńscy obowiązują się nie używać żadnych towarów importowanych z zagranicy za wyjątkiem towarów, sprowadzanych z krajów arabskich. Żadne porozumienie ze sjonistami nie jest możliwe, jak długo nie zostaną zanulowane aspiracje sjonistyczne w Palestynie.**

Wbrew oczekiwaniom nie poruszono na kongresie wniosku o proklamowanie hasła „biernego oporu", niepłacenia podatków itp.

Głównym referentem rezolucji był Dżemal el Husseini, który, uzasadniając rezolucję o bojkotowaniu importowanych towarów, zaznaczył, że cła importowe stanowią główne źródło dochodów rządu palestyńskiego, i że dzięki tym wpływom utrzymywana jest kosztowna administracja oraz cały aparat, który ma za zadanie wykonanie postanowienia mandatu, przewidującego utworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Sensacyjna proces o zamordowanie siedmiu Żydów

Wstrząsający list matki niewinnie zamordowanych do Ligi Obrony Praw Człowieka

Jak już donieśliśmy, rozpocznie się dnia 29 go września przed sądem przysięgłych w Pradze proces b. legjonisty kaprala Karola Horaka, który w r. 1919

zamordował 7 Żydów,

4-ch braci Fleischer i 3-ch braci Lewkowicz. W owym czasie dokonano też innych bestjalskich mordów rabunkowych, które pozostały nieukarane, jak morderstwo małżonków Sobel, studenta Moskowicza, kupca Weissa i innych.

Morderca Horak został przez sąd wojskowy w Pilźnie w r. 1924 uniewinniony Wyrok ten zatwierdzony został przez najwyższy sąd wojskowy. Później Horak znów został aresztowany i przekazany cywilnym władzom sądowym. Na żądanie jednak

ministerstwa wojny Horak uzyskał „urlop", który wyzyskał w tym celu, aby uciec do Ameryki.

Dopiero przed paru miesiącami Horak znów się ukazał w Czechosłowacji, gdzie go aresztowano i osadzono w więzieniu w Preszowie. Na skutek interwencji ministerstwa wojny proces odbędzie się w Pradze.

Matka 4-ch zamordowanych braci Fleischer, która też jest siostrą 3-ch zamordowanych braci Lewkowicz w związku z nowym terminem procesu zwróciła się do „Ligi Obrony Praw Człowieka" w Czechosłowacji

z listem pełnym bólu i cierpienia na skutek utraty synów i braci

oraz gniewu przeciwko bestjalskiemu mordercy. Pani Fleischer opisuje straszliwe wydarzenia z przed 12 laty i domaga się sprawiedliwości

W r. 1910 pani Fleischer została wdową z 10-giem dzieci w wieku od 1 do 18 lat. Jedynym żywicielem rodziny był najstarszy syn. który był adwokatem i powrócił z wojny światowej jako stuprocentowy inwalida. Również dwaj inni synowie powrócili z wojny schorowani i osłabieni.

Dalej nieszczęśliwa matka pisze w swym liście: „Przyszedł rok 1919 oraz inwazja bolszewicka. Wraz zaś z inwazją największe nieszczęście jakie kiedykolwiek dotknęło serce matczyne. Któżby się spodziewał, że lata powojenne będą jeszcze okropniejsze niż lata wojny. Jakżem się miała spodziewać, że Opatrzność, która zwróciła mi po wojnie mych synów, aczkolwiek inwalidów i schorowanych, uczyni to jedynie po to, aby potem zadać sercu matczynemu ranę, która już nigdy się nie zagoi? Niemam słów, aby wyrazić swój ból.

W szeregach armji czechosłowackiej znalazła się bestja w postaci żołnierza nazwiskiem Karol Horak. Dzięki niecnemu kłamstwu udało się mordercy wywabić mych synów z domu

rzekomo na mocy rozkazu władz wojskowych,

które stacjonowały w przyległej miejscowości. Morderca wyprowadził mych 4-ch synów i trzech braci, 7-miu niewinnych ludzi, którzy nie spodziewali się niczego złego, w otoczeniu żołnierzy

wszystkich 7-miu za miastem zamordował.

Gdy zastrzelił ich jak dzikie zwierzęta, zwłoki zostały zbezczeszczone.

Obrabowano ich doszczętnie, zdarto ubrania a nawet obuwie.

Starszy mój syn miał przy sobie 30.000 koron, jeden z braci 9.000 koron oraz biżuterję. Zbezczeszczone zwłoki wrzucono do naprędce wykopanego grobu.

Kilka osób z mojej gminy, m. in. również sędzia gminny

szedł za bestjalską grupą i był świadkiem haniebnego czynu.

Gdy sędzia się przekonał, jakie są zamiary morderców, błagał ich ze łzami w oczach, aby nie czynili nic złego niewinnym ludziom. Lecz te bestje w ludzkiej postaci obrzucili sędziego pogróżkami Ci właśnie świadkowie opowiedzą prawdę o mordercach. Świadkiem tej okropnej sceny był ktoś jeszcze — oficer Tesser. który znajdował się w odległości 300 kroków od miejsca mordu. Oficer nie zbliżył się, aczkolwiek, jak się później okazało, mógłby nie dopuścić do nieszczęścia, gdyby tego chciał. Ów Tesser jest obecnie kapitanem w służbie czynnej i ma w procesie odegrać rolę świadka obrony.

Zamordowani są: 1. Dr. Aladar Fleischer, mój najstarszy syn, jedyny żywiciel swej matki i 9 braci i sióstr.

2. Szymon Fleischer, mój drugi syn, żołnierz, powrócił z wojny.

3. Wilhelm Fleischer, żołnierz, chory i słabowity.

4. Meinhert Fleischer, liczący zaledwie lat 14. był on wówczas chory i wyciągnięto go z łóżka.

5. Wiktor Lewkowicz mój brat, prawnik.

6. Artur Lewkowicz, student medycyny, oraz

7. Józef Lewkowicz, ułomny, żywiciel naszej matki i młodszych braci i sióstr Matka nasza mieszka w Koszycach.

Taki był los tych 7 niewinnych dzieci, tak też smutnie skończyła inna ofiara, N. Moszkowicz z Beztotowcy, którego mordercy pod tym samym pretekstem wywabili z domu i zamordowali.

Niewinnie przelana krew i zrabowane mienie nie wystarczały jeszcze Horakowi. Horak powrócił jeszcze do naszej wsi,

aby zamordować i obrabować mnie i pozostałe dzieci.

Jedynie dzięki pomocy naszych sąsiadów udało nam się ujść z życiem. Cały nasz dobytek stał się pastwą zbrodniarza.

Straszliwe te zbrodnie po dzień dzisiejszy pozostały nie ukarane. Fakty świadczą, że były to morderstwa w celach rabunkowych. Gdyby zamordowanym można było zarzucić jakiekolwiek wykroczenia, wówczas stanęliby oni przed sądem i byliby surowo ukarani. Lecz ponieważ nie można było na tych niewinnych ludzi rzucić podejrzenia, a jednak chciano ich obrabować, więc doszło do tego wszystkiego".

Następnie złamana ciosami losu matka podaje szczegóły o przebiegu procesu w sądzie wojskowym, o „urlopie" Horaka, o jego ucieczce do Ameryki i powrocie po 10 latach

„Jestem prostą kobietą — pisze dalej nieszczęśliwa matka — i nie jestem w stanie dokładnie zrozumieć, na czem polegają zadania „Ligi Obrony Praw Człowieka". Rozumiem jednak tyle, że Liga założona została z tego powodu, iż na świecie przemoc panuje nad prawem. Wiele już słyszałam o działalności Ligi i to mi dodało otuchy do napisania tego listu.

12 lat upłynęło od chwili, gdy utraciłam moich najbliższych, od chwili gdy bestja wbiła w me serce siedem noży. 12 lat minęło, lecz nie dla mnie: W sercu mem ból jest tak wielki, jak w chwili popełnienia zbrodni. Nie szukam też ukojenia dla mego krwawiącego serca, pragnę jedynie małej ulgi, aby móc żyć jeszcze parę lat dla mych pozostałych przy życiu dzieci.

Jakże jednak mogę złagodzić mój ból, gdy widzę, że

związki legjonistów i ministerstwo wojny bronią mordercy?

Gdy widzę, że przenosi się sprawę do Pragi, aby stanął przed łagodniejszym sądem, aby karę mu złagodzono lub nawet uniewinniono. Tego zbrodniarza ogłasza się za bohatera, ponieważ

za jednym zamachem wymordował 7 niewinnych Żydów.

Wiem o tem — kończy swój list p. Fleischer — że nie zwrócicie mi mych synów i braci, lecz w imieniu Wszechmogącego proszę Was, abyście uczynili wszystko, żeby sprawiedliwość poczęła działać. 7-miu ludzi, w tej liczbie 13- 14-letnich zamordowano. Nie chcę wierzyć, że w państwie, na którego sztandarze wypisano słowa „Wolność, równość i braterstwo", można mordować niewinnych ludzi jedynie dlatego, że są Żydami. Nie chcę też wierzyć, że w odpowiedzialnych instancjach znaleźć się mogą ludzie, którzyby mogli potraktować łagodnie osobnika, który popełnił tego rodzaju czyny". (ŻAT).

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Francja chce Niemcom oddać Kamerum i Togo?

„News Chronicle“ ogłasza artykuł redaktora naczelnego „Matin“ p. Lausanne'a o możliwościach porozumienia między Niemcami a Francją. Zdaniem tego doskonale poinformowanego dziennikarza francuskiego, Francja zdaje sobie sprawę z tego, że porozumienie z Niemcami nastąpić może na podstawie zupełnego równouprawnienia, wobec czego Francja gotowa jest też zapłacić nawet wysoką cenę, by to porozumienie doprowadzić do skutku. Przedewszystkiem Francja zgodziłaby się na poważną redukcję reparacyj, nie miałaby nic przeciwko ewentualnemu oddaniu Niemcom kolonij afrykańskich, tj. Kamerunu i Togo, oraz przyczyniłaby się do tego, by uregulować sprawę korytarza. Oto cena, jaką Francja zapłaciłaby, gdyby miała pewność, że Niemcy szczerze pragną pokoju. Niestety, apetyty niemieckie są znacznie poważniejsze, o czem świadczą wpadki z ostatnich lat. Artykuł kończy się twierdzeniem, że Francja musi w każdym razie okazać swą dobrą wolę, lecz i Niemcy muszą udowodnić, że przyznane im ustępstwa będą dla nich dostateczne.

Socjalna demokracja niemiecka przed rozłamem?

Najwyższa instancja partyjna niemieckiej socjalnej demokracji uchwaliła onegdaj, że przynależność do organizacji i współpraca w akcjach odrębnych, nie wychodzących z łona niemieckiej socjalnej demokracji, są niezgodne z przynależnosią do partji socjalno-demokratycznej. Ta sama uchwała tyczy się przynależności do Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego i do współpracy w czasopiśmie pacyfistycznem „Das andere Deutschland“. Ta rezolucja egzekutywy partyjnej niemieckiej socjalnej demokracji zwrócona jest głównie przeciwko opozycji lewicowej w łonie samej partji. Jak wiadomo, dziewięciu posłów socjalno-demokratycznych głosowało swego czasu w Reichstagu przeciwko gabinetowi Brüninga wbrew wyraźnej uchwale frakcji socjalno-demokratycznej w parlamencie. Już dnia 14 lipca br. egzekutywa partyjna potępiła to wyłamanie się z pod solidarności frakcyjnej, a posłowie Rosenfeld, Seydewitz i Ströbel przyrzekli imieniem opozycji bezwzględne posłuszeństwo na przyszłość. Mimo to opozycja nie przestała swej agitacji i propagandy, zorganizowała niedawno nakład pt. Freie Verlagsgesellschaft oraz założyła tygodnik własny „Die Fackel“. Wreszcie z łona Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego („Deutsche Friedensgesellschaft“) wyszła inicjatywa powołania do życia lewicowo-socjalistycznej wspólnoty pracy, która się wyraźnie wypowiedziała przeciwko taktyce oficjalnej niemieckiej socjalnej demokracji. Egzekutywa partyjna niemieckiej socjalnej demokracji postanowiła tej propagandzie położyć kres, dlatego wystąpiła pod adresem opozycji ze swem ultimatum. Dla opozycji nic innego nie pozostaje, jak albo poddać się, albo wystąpić z partji i utworzyć nowe stronnictwo socjalno-demokratyczne.

RADJO

PIĄTEK, 25 WRZEŚNIA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'50 Kom. gosp. 15'25 „Pijaństwo i pijacy w utworach Szekspira“ — dr. Kopczyński. 15'45 Dla krótkofalowców. 16 Gramof 16'45 Dla żeglugi. 16'50 Pogad. liter. franc. 17'15 Gramof 17'35 Odczyt. 18 Muz. lekka, śpiew. 19 Rozmait., kom. sport przegl. turyst. 19'20 Gramof. 19'40 „Współcz. malarstwo franc.“ — dr. Brzękowski. 19'55 Kom. meteor., dziennik pras., kom. sport. 20'15 Koncert Filh. warsz., dyr. Berdjajew: Sz. Goldberg (skrz.) Weber, Beethoven, Kreisler. 22'30 Dziennik pras. komun 22'45 Koncert pp. Roszkowskiej (sopr.), Kopycińskiego (baryt.), Pastówny (mzsopr.), Mikulskiego (wiol.) i Sacewiczowej (fort.): Haendel, Mozart, Brahms, Prokofjew. 23'45 Muz. tan

Katowice (408.7) 11'40—15'55 p. Kraków. 15'55 Dla dzieci: „O koleżankach“. 16'10 Gramof. 16'50—19 p. Kraków. 19 D. c powieści. 19'20—23 p. Kraków 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (370.8) 11'58—16'30 p. Kraków 16'30 „Muzyka, a psychika dziecka“. 16'50—22'45 p. Kraków. 22'50 Muz tan

Sztutgard (360.1) 15'45, 17'05, 22'30—0'30 Muzyka

Rzym (441.2) 13'10, 17'30 Muz. 21 Operetka

Wiedeń (516.4) 16 Muz. 19'30 Opera.

Oslo (1701.4) 18'30, 20, 22'15 Muz.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

600 ROCZNICA BITWY POD PŁOWCAMI

Z okazji uroczystego obchodu 600-lecia bitwy pod Płowcami w dniu 27 bm. komitet obchodu zaprojektował palenie symbolicznych ogni na obszarze całej Rzeczypospolitej wieczorem w sobotę 26 bm.

HOŁD DLA PROCHÓW WILEŃSKICH

W Bazylice wileńskiej u wejścia do nowoodkrytej krypty, mieszczącej zwłoki królewskie, zebrali się onegdaj przedpoł. wyżsi duchowni dostojnicy wileńscy: ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskupi Bandurski i Michalkiewicz, p. wojewoda wileński Beczkowicz, marszałek senatu Raczkiewicz, reprezentanci władz itd. celem oddania hołdu pamięci złożonych tu przed wiekami króla Aleksandra Jagiellończyka i królowych. W nawie głównej przy krypcie pełnią straż honorową żołnierze piechoty pułków wileńskich w pełnem uzbrojeniu. Nad wejściem do krypty pod wysoko unoszącym się baldachimem z pupurowej draperji, na wzniesieniu, które przedstawia jakby sarkofag przykryty złocistą materją, ustawiono na poduszce symboliczną koronę królewską. Pod nią widnieje srebrny orzeł jagielloński, przed którym ustawiono kryształowy krzyż daru Gasztolda. Dekoracje te projektował prof. U. S. B. znany artysta malarz Ferdynand Ruszczyc. Wszystko tonie w świetle świec woskowych i zieleni. Na wezwanie metropolity wileńskiego, ks. arcyb. Jałbrzykowskiego wszyscy zebrani ukląkłszy odmówili krótką modlitwę, poczem rozległy się dźwięki organów i uderzono w dzwony. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w terminie późniejszym, kiedy szczątki królewskie zostaną umieszczone w trumnach, a grobowce doprowadzone do porządku. Na tem uroczystość zakończyła się.

ZGON B. MINISTRA ST. NOWODWORSKIEGO

We wtorek zmarł w Warszawie, po dłuższej chorobie serca, wybitny prawnik Stanisław Nowodworski, przeżywszy lat 57. Zmarły był dwukrotnie ministrem sprawiedliwości (w latach 1920 i 1923); w r. 1925 zajmował stanowisko prezydenta m. Warszawy; w r. 1926 przyjął mandat senatora z ramienia Ch. D. W sądownictwie zajmował stanowiska: sędziego Trybunału Administracyjnego, członka Najwyższego Sądu Kompetencyjnego, ostatnio zaś — sędziego Sądu Najwyższego.

SKANDAL NA POSIEDZENIU KOMISJI SKARBOWEJ MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO

Jak wiadomo, rada miejska w Warszawie uchwaliła ostatecznie załatwić konflikt w sprawie płac między magistratem a urzędnikami W tym celu rada poleciła komisji finansowej wyszukanie źródeł dochodu, by przynajmniej częściowo zadośćuczynić postulatom urzędników. Komisja miała to uczynić w ciągu czterech dni i sprawa miała przejść na posiedzenie rady celem jej ostatecznego załatwienia. Przebieg posiedzenia komisji finansowej przybrał atoli sensacyjny charakter. Na posiedzenie zjawił się bowiem prezes zarządu miasta i zażądał zdjęcia z porządku dziennego sprawy płac dla urzędników, oświadczając, że kasy magistratu są puste i że zamiast 175.000 zł, które powinny wpływać do kasy magistratu, wpływa obecnie zaledwie 11.000 zł Wniosek prezydenta zyskał 11 głosów przeciw 11 głosom. Wówczas przewodniczący komisji były minister Michalski postanowił urządzić ponowne głosowanie. Na to lewica odpowiedziała burzliwą obstrukcją poczem radni socjalistyczni opuścili posiedzenie.

UCIEKINIERZY Z BOLSZEWJI I Z LITWY

Z Wilejki donoszą, iż onegdaj w rejonie Dolchinowa przedostała się na teren Polski grupa włościan z dwoma strażnikami sowieckimi. Zbiegowie pochodzą z okręgu zasławskiego. gdzie byli zatrudnieni w pracach w kolektywach.

Na odcinku granicznym Troki zatrzymano 9 żołnierzy i podoficerów armji litewskiej, którzy zbiegli z szeregów. Zbiegowie skarżą się na brutalne traktowanie żołnierzy przez oficerów litewskich.

CZY SPRAWCA ZAMACHU NA POCIĄG POD BUDAPESZTEM?

Aresztowanego w Zawierciu Kiszely Lajosa, podejrzanego o zamach na pociąg budapeszteński, sprowadzono do urzędu śledczego w Kielcach i przesłuchano przy pomocy tłumacza. Kiszely oświadczył, że pochodzi z Kiszpet koło Budapesztu skąd wyjechał do Austrji i przybył do Wiednia. W Wiedniu poznał Węgra, który odwiózł go do Bogumina i tu kupił dla niego bilet do Warszawy. W drodze do Warszawy Kiszelyemu skradziono dokumenty. Po powrocie na dworzec w Warszawie w dniu 16 września nie meldował nikomu o kradzieży, ale pieszo udał się w drogę powrotną, idąc torem kolejowym i po 3 dniach przybył do Piotrkowa. Zmęczony zemdlał i znajdował się przez kilka godzin w szpitalu. W Piotrkowie kupił bilet do Dziedzic i dalej już odbywał podróż koleją. W Zawierciu został zatrzymany i przy rewizji okazało się, że nie posiada żadnych dokumentów. Do czasu ustalenia tożsamości jego osoby, Kiszelyego oddano do dyspozycji władz sądowych.

NIEUDAŁY ZAMACH NA POCIĄG

Nocy onegdajszej nieujawnieni sprawcy dokonali zbrodniczego zamachu na pociąg pospieszny w dyrekcji Wileńskiej, pomiędzy stacjami Wołkowyskiem a Zelwą.. Nad ranem idący do pracy robotnicy kolejowi, znaleźli na szynach w nieznacznej odległości od stacji Zelwa, ogromną barykadę z kamieni. Za chwilę torem tym miał przejść pociąg. Barykadę na szczęście w porę zdołano usunąć. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika iż jacyś tajemniczy zamachowcy, korzystając z mroków nocy, na szynach położyli 2 słupy sygnałowe, które następnie zarzucili wielką ilością kamieni. Obok toru leżał ogromny głaz wagi około 150 kilogramów.

ZABÓJSTWO NA TLE POLITYCZNEM, WZGL. ZAWODOWEM

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj jeszcze jedną sprawę z kategorji zabójstw politycznych. Na ławie oskarżonych zasiadł Szulim Szpiro, działacz na terenie związków tragarzy, który w dniu 4 marca 1921 r. w bazarze Janasza kilkoma strzałami rewolwerowemi zabił swego przeciwnika politycznego, Majera Popowskiego Wedle zeznań świadków Szpiro spowodował swego czasu rozłam związku tragarzy, pozostającego pod wpływami PPS-Frakcji i utworzył związek zbliżony do PPS-CKW. W tym czasie powstał trzeci związek tragarzy, związek komunizujący, figurujący pod nazwą oddziału 7-go, którego legalizację następnie cofnięto. Na czele oddziału 7-go stał właśnie zabity Majer Popowski a Szpiro był również członkiem tej grupy. Wynikiem waśni i nieporozumień, któer na tem tle powstały, były śmiertelne strzały. Szpiro dowodził, że nie chodzi tu o sprawy polityczne. Był szykanowany przez kierowników Związku, gdyż jak twierdzi, nie chciał im płacić łapówek za otrzymanie dobrego punktu w mieście. Na tem tle wynikła między nim a Popowskim scysja. Popow

ski sięgnąć miał do kieszeni po broń, Szpiro zaś uprzedził go wyciągnąwszy wpierw rewolwer. Szpiro skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

6 LAT WIĘZIENIA ZA KOMUNIZM

Mieszkanka Warszawy, 22-letnia Irena Niemirowska wielką sympatją darzyła b. posła komunistycznego z poprzedniego Sejmu, Tkaczowa, który ścigany przez władze bezpieczeństwa zmuszony był salwować się ucieczką poza granice Polski. Panna Niemirowska porzuciła wówczas dom rodzinny, podążając za swą sympatją w nieznane kraje. Pod wpływem Tkaczowa stała się tak gorliwą komunistką, iż przed pół rokiem przybyła z Berlina do Polski z powierzoną misją. Niemirowska wędrując od wsi do wsi, uprawiała agitację komunistyczną. Podczas tych prelekcyj została zaaresztowana i stanęła przed sądem okręgowym w Radomiu, który skazał ją na 6 lat więzienia. Niemirowska jest zapisana na wydziale przyrodniczym uniwersytetu w Berlinie.

KANDYDATKA POD SĄD DORAŹNY — NIEWINNA!

W związku z tajemniczym wypadkiem śmierci 75-letniej staruszki Zimmermanowej, jaki miał miejsce onegdaj we Lwowie przy ul. Starotandetnej, śledztwo policyjne oraz sekcja zwłok wykazały, że nie zachodzi tu wypadek morderstwa lecz nagły skon wskutek wylewu krwi. W związku z tem zwolniono z aresztu sublokatorkę Zimmermanowej Kosakównę, która ponadto zdołała wykazać swoje alibi.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM

Na cmentarzu żydowskim w Warszawie znaleziono onegdaj zwłoki zwisające z drzewa. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko śmierć. Jak się okazało, samobójca nazywa się Natan Łoszyce i liczy 38 lat. Osierocił on żonę i ośmioro małych dzieci. Samobójca przed popełnieniem czynu zgłosił się u zarządcy cmentarza z zapytaniem, czy obok grobu jego ojca znajduje się jeszcze miejsce na drugi grób. Kiedy otrzymał odpowiedź pozytywną, prosił, aby w razie jego śmierci pochowano go obok ojca. W kieszeni zmarłego znaleziono 44 zł. Ogólnie przypuszczają, że powodem samobójstwa był zły stan materjalny samobójcy.

TRAGICZNE RUNIĘCIE BALKONU

W czasie gdy ulicą miasta Lachowicz (Wołyń) przechodził oddział straży pożarnej z orkiestrą, na balkon jednego z domów wybiegł 4-letni chłopczyk w towarzystwie swej matki. Spróchniała podłoga balkonu załamała się, chłopczyk spadł z wysokości I piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

ZASTRZELIŁ SIĘ Z REWOLWERU WŁASNEJ KONSTRUKCJI

17-letni Aleksander Miranow, będąc zajęty przy robotach ziemnych na kolonji „Słońce“ w Mokotowie, manipulował rewolwerem własnej konstrukcji tak nieostrożnie, że broń wypaliła, raniąc Miranowa w czaszkę. Rannego przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie wkrótce zmarł.

DZIEŃ POLITYCZNY

Reorganizacja Ministerstwa Oświaty

W pierwszych dniach bieżącego tygodnia wszedł w życie nowy statut organizacyjny ministerstwa oświaty, w związku z czem odbywa się reorganizowanie poszczególnych działów tego ministerstwa i dostosowanie ich pracy do postanowień nowego statutu.

Nowy statut organizacyjny wprowadził podział ministerstwa na pięć departamentów: I. ogólny, II. szkolnictwa ogólno-kształcącego, III. szkolnictwa zawodowego, IV. nauki i sztuki i V. wyznań; skasowano zatem jeden departament dotychczas samodzielny, mianowicie departament sztuki. Pozatem utworzono podlegające bezpośrednio ministrowi biuro personalne, oraz pozostał nie wchodzący w skład departamentów wydział Archiwów Państwowych, podlegający również bezpośrednio ministrowi.

W poszczególnych departamentach zaszły następujące zmiany:

I. Departament ogólny składa się z 5-ciu wydziałów: 1) organizacyjno-prawnego; 2) budżetowo-rachunkowego, 3) polityki oświatowej, 4) programowego, 5) wychowania fizycznego i higieny szkolnej; pozatem w skład departamentu ogólnego wchodzi sekretarjat ministerstwa. W departamencie tym skasowano zatem wydział prezydjalny, którego funkcje przejął wydział organizacyjno-prawny, wydział budownictwa szkolnego przydzielony został do wydziału programowego, wreszcie skasowany został wydział sprawozdawczy, a utworzony wydział polityki oświatowej.

II. Departament szkolnictwa ogólno-kształcącego składa się z trzech wydziałów: 1) szkolnictwa powszechnego, 2) szkolnictwa średniego, 3) oświaty pozaszkolnej. W tym departamencie skasowano wydział kształcenia nauczycieli, którego funkcje przydzielono do wydziałów: szkolnictwa powszechnego, względnie średniego, pozatem wydział organizacyjno-programowy przeniesiono do departamentu I-go ogólnego, jako wydział programowy.

III. Departament szkolnictwa zawodowego podzielony był dotychczas na 3 wydziały: 1) kształcenia technicznego, 2) dokształcania zawodowego i szkół handlowych, oraz 3) wydział kształcenia i dokształcania kobiet. Obecnie pozostały nadal trzy wydziały, lecz zostały przekształcone w sposób następujący: 1) wydział szkół techniczno-przemysłowych, 2) wydział szkół rzemieślniczo-przemysłowych, oraz 3) wydział szkół handlowych i gospodarczych.

IV. Departament nauki i sztuki przejął funkcje dotychczasowych dwóch departamentów, a mianowicie: departamentu nauki i szkół wyższych (który dzielił się na wydział nauki i wydział szkół wyższych) oraz departamentu sztuki (składającego się z wydziału plastyki i zabytków, oraz wydziału literatury, muzyki i teatru). Obecnie departament nauki i sztuki podzielony został na dwa wydziały: 1) nauki i szkół wyższych i 2) sztuki.

V. Departament wyznań składał się dotychczas z trzech wydziałów: 1) wyznania rzymsko-katolickiego, 2) wyznań chrześcijańskich niekatolickich i 3) wyznań niechrześcijańskich. Obecnie podział departamentu wyznań na wydziały został skasowany.

W myśl statutu kierownictwo departamentem ogólnym i jednym z pozostałych departamentów obejmują podsekretarze stanu.

SESJA BUDŻETOWA SEJMU ŚLĄSKIEGO

Jak donoszą z Katowic, sesja budżetowa Sejmu Śląskiego wyznaczona została na dzień 1 października rb. Czołowym punktem porządku dziennego jest wybór członków rady wojewódzkiej i sprawa redukcji budżetu na rok 1931-32. Komisja budżetowa Sejmu powzięła już odpowiednie uchwały i wnioski.

OBROŃCY WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Akt oskarżenia przeciwko byłym więźniom brzeskim jeszcze nie wszystkim oskarżonym został doręczony, zwłaszcza oskarżonym, zamieszkującym na prowincji. Do tej pory nie zgłoszono ani jednego sprzeciwu ze strony postawionych w stan oskarżenia. Sprzeciw taki należy składać w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia aktu oskarżenia.

We środę odbyło się zebranie obrońców, którzy będą występować w tej sprawie. Są to adw. L. Berenson, Benkel, Graliński, Śmiarowski, Szumański, Szurlej i adw. Woźniakowski z Krakowa.

Grono obrońców powiększy się jeszcze o kilka nazwisk. W tym kierunku odbywają się konferencje.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MORDU TRUSKAWIECKIEGO

Śledztwo w sprawie mordu truskawieckiego znajduje się w głównej fazie. Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, Skórzyński, przystąpił do przesłuchiwania przebywających w więzieniu śledczem w Drohobyczu aresztowanych, jako podejrzanych o udział w zbrodni: Eljasza Butryma, Senyszyna, Lwa Kryśkę, Mieczysława Kobilnika. Ostatnio zezwolono im na dostarczanie do więzienia jedzenia, odzieży, pościeli i książek.

PROF. GŁĄBIŃSKI PRZENIESIONY NA EMERYTURĘ

Jak donoszą z Warszawy, ma być przeniesiony na emeryturę profesor Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie dr. Stanisław Głąbiński. Jak wiadomo, profesor Głąbiński, jeden z czołowych przywódców endecji, był długoletnim prezesem Koła Polskiego w Wiedniu.

Wiec antyreligijny w Kol Nidre

Moskwa (ŻAT) W wigilję Jom Kipur odbył się w Moskwie wielki wiec anty-religijny, na którym uchwalono rezolucję, aby domagać się od rządu przekształcenia gmachu wielkiej synagogi w klub robotniczy. Zgłaszając tę rezolucję, pewien robotnik żydowski opowiedział, że gdy delegacja złożona z robotników żydowskich przed rokiem zwróciła się z tem samem żądaniem do przewodniczącego sowietu moskiewskiego, wówczas otrzymano odpowiedź, że dopóki nie zarekwirowano „Chramu Spasitiela“, nie można też skonfiskować wielkiej synagogi.

Obecnie, oświadczył mówca, „Chram Spasitiela“ ma być skonfiskowany a więc i synagogę należy przekształcić w klub robotniczy.

Inny znów mówca opowiedział, iż sowiet moskiewski twierdzi, że cerkwi jest w Moskwie dużo, więc gdy się kilka konfiskuje wciąż jeszcze wiele zostaje. Bóżnic zaś jest zaledwie kilka, więc nie można ich zamknąć, nie obrażając uczuć wierzących. Wiec antyreligijny odbył się w sali kolumnowej gmachu związków zawodowych w obecności 2.000 osób przeważnie młodzieży.

„Atrakcją“ części koncertowej był słynny dawniej kantor Szulman, który przed pewnym czasem oświadczył publicznie, iż zrywa z religją.

Rejestry karne skazanych sądownie

W myśl zarządzenia ministra sprawiedliwości, w ministerstwie tem prowadzony będzie centralny rejestr karny dla całej Polski, w którym rejestrowane będą prawomocne wyroki skazujące. Rejestr karny obejmować będzie prawomocne skazania za przestępstwa, o których donosić będą do ministerstwa zapomocą t. zw. „kart karnych“ sądy, a mianowicie: 1) sądy grodzkie: o skazaniach za przestępstwa popełnione z chęci zysku, z wyjątkiem skazań za kradzieże leśne i polne: 2) sądy okręgowe w każdym wypadku skazania, z wyjątkiem spraw karno- administracyjnych, w sprawach karnych skarbowych zaś — o niektórych przestępstwach; 3) sądy pracy: o skazania na karę pozbawienia wolności ponad 3 miesiące. Ponadto nadsyłane będą do rejestru karnego zawiadomienia o listach gończych, wydaleniach z granic państwa, „zatarciu“ skazania i uchyleniu zawieszenia.

Rejestr karny udzielać będzie wyciągu o karalności poszczególnych osób, na żądanie sądów, prokuratur, policji, władz administracji ogólnej, innych władz administracyjnych, podległych bezpośrednio władzom centralnym oraz władzom wojskowym; wiadomości z rejestru karnego udzielane będą także urzędom gminnym i komisjom wyborczym w celu ustalenia list wyborczych. Osoba nienotowana w rejestrze karnym będzie mogła również o tem otrzymać zaświadczenie z rejestru karnego.

Oszust, a nie sprawca katastrofy pod Bia Torbagy

Donieśliśmy już w telegramach, że w Leoben aresztowano niemieckiego obywatela, niejakiego Hermana Waltera Riesena jako domniemanego sprawcę straszliwej katastrofy kolejowej pod Bia Torbagy. Policja budapeszteńska przypuszczała, że aresztowany Riesen jest identyczny z poszukiwanym przywódcą komunistycznym Leipnikiem. Okazuje się jednak, że Riesen jest zwykłym aferzystą. We Wiedniu grasował jkao inżynier Waldau, w Grazu nazywał się Brückner, a najprawdopodobniej obecne jego nazwisko jest też fałszywe. Niedawno poznał Riesen we Wiedniu 17-letnią córkę pewnego urzędnika policji kryminalnej, którą uwiódł i uprowadził do Grazu. W dzień przed katastrofą, tj. 11 września zrobił z nią wycieczkę do Steinmanger leżącego obok Bia Torbagy. Tam się jednak ze swoją narzeczoną pokłócił, odesłał ją do Wiednia, a sam wrócił do Styrji, gdzie go aresztowano w Leoben. Jak z tego wynika, aferzysta ten niema chyba nic wspólnego z katastrofą kolejową pod Bia Torbagy.

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Wywiad z Edisonem

O nowych wynalazkach i o — umiarkowaniu

Poniżej zamieszczamy interesujący wywiad z genjalnym wynalazcą, którego stan zdrowia budził ostatnio niepokój. Obecnie Edison ma się lepiej. Red.

EXTERIEUR SĘDZIWEGO WYNALAZCY.

Osiemdziesięcioczterdletni Edison jest dziś tak czerstwy i gorliwy, jak gdyby naukową karjerę rozpoczął był za prezydenta Wilsona, a nie za prezydenta Hayesa. Postać Edisona jest wyższa, niżby można to przyjąć, oglądając fotografję. Krok jego jest sprężysty: chodzi, nie uświadamiając sobie ani w najmniejszej mierze brzemienia lat: fakt, którego zazdrościć mógłby mu człowiek młodszy od niego o 20 lat. Twarz, którą tak zażyie znamy z fotografji, ujawnia tak przyjazną żywość, jakiej kamera oddać nie może. Białe jego włosy, na przodzie trochę przerzedzone, są jeszcze bujne. Brwi stoją krzaczasto nad parą oczu, które właśnie bierne jeszcze, a oto już żywo połyskują, kiedy właściciel uczynił trafną uwagę. Częstokroć uśmiechają się równocześnie z wargami. Szkła, osadzone dość nisko na nosie, przydają mu profesorskiego wyglądu, który pozostaje w zupełnej sprzeczności z serdecznym śmiechem, z prostą naturalnością tego człowieka. Pozostają też w sprzeczności z dowcipem i z esprit ożywiającem tak jego odpowiedzi.

KU NOWYM DZIEDZINOM WYNALAZKÓW

— Czy sądzi pan, że praca pańska byłaby łatwiejsza, gdyby ją pan teraz miał rozpocząć, w czasie, kiedy świat handlowy gotów jest użyczać kapitału i ułatwień naukowej pracy badawczej?

Odpowiedzi towarzyszy radosny błysk oczu:

— Tak jest. Przez 45 lat męczyłem się zdobywaniem codziennego chleba.

— Czy wynalazki wypływają „z konieczności", jak to określa przysłowie, jako ich „matkę", czy też z naukowej ciekawości?

— Większość wynalazców pracuje, by zarobić na tyle pieniędzy, żeby zapewnić rodzinie skromne utrzymanie — brzmiała praktyczna odpowiedź. — Dla nich samych trzeba tylko dość pieniędzy na doświadczenia.

Tutaj skierowała się rozmowa na przyszłe dziedziny wynalazków.

— Czy istnieją ściśle określone dziedziny, ku którym zwrócą się poszukiwania w przyszłości?

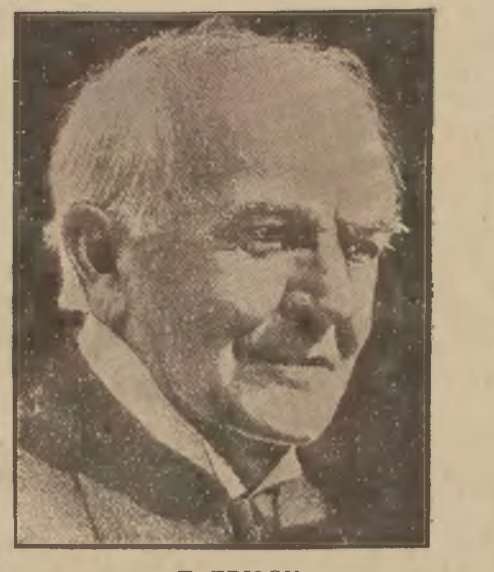
— Tak, zdrowie — poprzez biologję i chemję. — Z zainteresowaniem dodaje bliższe objaśnienia: — Choroby nawiedzają teraz robotników bardzo ciężko. Trudno tym ludziom opłacić dobrego lekarza, a także potrzebna opieka jest kosztowna. Pozatem istnieje o wiele za dużo chorób. Będzie tu trzeba coś uczynić koniecznie — oto zadanie biologji i chemji.

EDISON ZWOLENNIKIEM MLEKA I UMIARKOWANIA

W czasie kiedy mówi. wchodzi asystent i stawia cicho na dużym stole za biurkiem Edisona metalową puszkę z śniadaniem, jaką może mieć najzwyczajniejszy robotnik w olbrzymich laboratorjach. Z puszki wystaje flaszka thermosowa. W. H. Meadowcroft, który od blisko pięćdziesięciu lat stanowi łącznik między Edisonem a światem zewnętrznym i który jest młodszy od Edisona o pięć lat, oświadcza, że wynalazca nie spożywa nic innego jak tylko mleko, conajwyżej niekiedy — pół pomarańczy albo szklankę soku pomarańczowego.

Edison dodaje zaś:

— Eksperymentuję od ośmiu lat, spożywając tylko mleko. W czasie ostatnich trzech lat nic prawie innego nie spożywałem, jak tylko mleko. Od mleka rozpocząłem — uśmiecha się przytem — i na tem zapewne zakończę. Jest to jedyne pojednane pożywienie, przygotowane przez **wielkiego chemika, który jest nad nami.**



T. EDISON.

— Czy wiedza będzie nam również doradzała mniej jeść, jak doradzała mniej pić?

— Osiemdziesiąt procent wszystkich wypadków śmierci wytłómaczyć należy — **przejedzeniem**. Po 21-tym roku życia rozmaite i wielkie ilości pożywienia są zbyteczne. Wszystke te rzeczy zapełniają żołądek i wytwarzają trucizny. Wymaga to odwagi, by nauczać umiarkowania, ale całe to jedzenie jest rzeczą niepotrzebną. Widzę, że waga moja pozostaje ta sama, jeśli co dwie godziny piję szklankę mleka. Jeśli się je mniej, zauważa się, że waga nie zmienia się mimoto, i że człowiek czuje się lepiej. Pani Edison próbowała to i jadła coraz mniej i mniej, aż — oto wynalazca znów uśmiecha się — aż powiedziała, że teraz już musi skończyć z tem, bo w przeciwnym razie nie jadłaby już niczego. a jednak czułaby się dobrze...

NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI ELEKTRYCZNOŚCI.

— Czy badania na polu zdrowia w zakresie biologji i chemji oznaczać będą zmniejszenie wysiłków w dziedzinie elektryczności i mechaniki?

— Nie, rozwiną przed niemi nowe pola.

— Ale co można jeszcze wynaleźć w zakresie elektryczności?

— Możliwości jej są nieograniczone. Nie zaczęliśmy jeszcze nawet porządnie tej sprawy. Nie wiemy przecież nawet, co to jest elektryczność. Sprawa ma się tu. jak ze światłem. Posiadaliśmy już wszakże teorję, ale przekonaliśmy się potem w praktyce, że teorja ta obsituje w zbyt wiele wyjątków. Widocznie jest fałszywa. Zupełnie tak samo ma się sprawa z elektrycznością. Nie mogę dojrzeć, jakbyśmy dotrzeć mieli do kresu naszych odkryć. skoro nie wiemy nawet, cowięcej nie przeczuwamy nawet, czem jest to zjawisko.

— Czy nie zachodzi obawa. że życie stanie się zbyt skomplikowane, za pośpieszne, nadto niespokojne — wskutek tak wielu nowych wynalazków?

— Nie, ludzie żyć będą odpowiednio po temu. Mózg — jeśli się go tylko używa — posiada nadzwyczajne zdolności. Ludzie nie przeczuwają nawet wcale, do czego zdolny jest aparat myśli.

Edison zwraca się znowu ku mleku swojemu. Zakłada serwetkę za kołnierz i pije spokojnie. Kilka chwil potem znów pełen jest życia:

— Pokażmy im sprawy związane z kauczukiem — powiada do Mr. Meadowcrofta.

50 NIEPOWODZEŃ NA JEDEN SUKCES!

Wdziewa kapelusz, nie bierze jednak surduta i prowadzi nas przez dziedziniec. Wchodzi do niskiego budynku, w którym asystenci kontynuują jego doświadczenia w kierunku zdobycia kauczuku z roślin amerykańskich. Edison zapytuje asystentów, dokąd już dotarli i oświadcza, że eksperymentuje z mniejwięcej 16,000 roślinami, z których 1.245 zawiera kauczuk w większych lub mniejszych ilościach. W tem znajduje się 120 rodzajów rłotej o zawartości kauczuku od 2—8 procent w najlepszych okazach. Ale rzecz jest niepewna i Edison kontroluje teraz dalsze jeszcze rośliny i usiłuje wyhodować takie, które wykazywałyby równomierną zawartość kauczuku. Sprawa nie będzie miała korzyści komercjalnych — „cena nie będzie tu wiele znaczyła" — ale ma być praktyczna i ma umożliwiać Ameryce (nawet, gdyby z powodu wojny odcięta była od dowozu kauczuku, sama mogła się weń zaopatrywać. Mimochodem wspomina Edison, że pracuje jeszcze nad trzema czy czterema innemi sprawami. Jednakże na pytanie, czy może powiedzieć nad czem, odpowiada:

— O nie, wolałbym nie. Wolę tego nasamprzód dokonać, a potem dopiero będę o tem mówił. Ale to powolna robota. Na jeden sukces przypada — pięćdziesiąt niepowodzeń, a może nawet i więcej. Winę ponosi tu tylko nasza niewiedza. Częstokroć zaś rzeczy właśnie błahe stają się najważniejszemi, a nie te, nad któremi pracuje się. Czy wiecie, że większości rzeczy nie wynajduje się ale że się je odkrywa, pracując nad czemś zgoła innem. W ten sposób odkryto promienie Roentgena i rad. I w ten sposób rozbudował Bell telefon. Rozwinął się z ubocznej sprawy. Ale trzeba wprawy, by zauważyć, te drobne odchylenia, które są tak ważne. Przywodzi mi to na pamięć człowieka, który wziął chłopaka przed okno wystawowe, by pokazać mu zabawki. Powiedział chłopcu, żeby przyglądnął się wszystkim rzeczom i zapamiętał je. Ale kiedy wrócili do domu, chłopak przypomnieć mógł sobie tylko trzy albo cztery rzeczy. Wobec tego ojciec zabierał go wciąż znowu i znowu przed inne okna wystawowe, aż chłopak nauczył się zauważać wszystko i pamiętać, co widział. W ten sposób pracować musi naukowiec. Musi nauczyć się miarkować rzeczy, wobec których człowiek przeciętny przechodzi mimo, nie widząc ich.

Przypominają się słowa Jozuego Reynoldsa, jakie przeczytać można w pracowni Edisona na ścianie: „Niema środka, do którego nie uciekłby się człowiek, by ominąć istotną pracę myślenia".

Edison pokazuje to zdanie oprawione w ramy. — Tak — powiada — tak ma się rzecz z nami...

H. B. i R. S.

Sto miljonów ludzi czci pamięć Faraday'a

MacDonald wygłasza mowę

Onegdaj cała prawie Anglja, a z nią cały świat cywilizowany uczciły pamięć Michała Faradaya i stulecie jego wynalazku tj. indukcji fal elektrycznych, który to wynalazek miał miejsce w roku 1831.

Michał Faraday w zupełności zasłużył na tę

cześć, którą mu obecnie oddaje cały świat cywilizowany. Urodził się jako syn biednych rodziców i zmarł stosunkowo w biednych stosunkach. Jego wynalazki posłużyły jako patenty dla innych, przynoszące im setki tysięcy funtów. Faraday uczynił ślub, że nigdy żadnego swego wynalazku nie spieniężyi swemu ślubowi pozostał wiernym aż do swej śmierci. Przez 30 lat był Faraday doradcą Trinity House, korporacji, założonej z początkiem XVI stulecia a mającej na celu strzeżenie interesów żeglugi, zwłaszcza latarń morskich, i pobierał 200 funtów miesięcznie. W swem życiu małżeńskiem był niezwykle szczęśliwy, chociaż małżeństwo było bezdzietne. Faraday kochał dzieci i młodzież, i uważał za swoje zadanie życiowe szerzenie wiedzy przyrodniczej. Wygłaszał więc odczyty przed młodzieżą, które potem wydane zostały we formie książki. Sześć tych odczytów a mianowicie „Historja chemiczna świecy", wydał W. Crookes, późniejszy słynny fizyk angielski, znany jako sir William Crookes. Chociaż jego wynalazkowi zawdzięczamy rozwój elektryczności, i podstawy naszej wiedzy nowoczesnej, pozostał do końca swego życia niezwykle skromnym człowiekiem.

Obecnie, w ramach uroczystości z okazji stulecia tego wynalazku, urządzono w Queenshall w Londynie audycję, którą mikrofon rozniósł po całym świecie. Olbrzymia hala wypełniona była aż po brzegi. Zjawił się MacDonald w towarzystwie trzech ministrów. Royal Society zastępywał jej prezydent, a prawie wszystkie akademje nauk i umiejętności z całego świata wysłały na tę uroczystość swe delegacje. Uroczystość zagaił MacDonald, który, chociaż Anglja przechodzi obecnie tak ciężkie przesilenie gospodarcze, uznał za stosowne wziąć w niej udział.

„Nie mielibyśmy radja", rozpoczął MacDonald swe przemówienie, „bez Faraday'a. Mimo ciężkich kłopotów, które ciążą obecnie na rządzie angielskim, nie zawahałem się zjawić się na tej uroczystości, która ma uczcić pamięć największego syna Anglji. Coś wzruszającego tkwi w życiu Faraday'a. Nie szukał sławy, a sława sama do niego przyszła. Nie dążył do wynalazków a stał się największym wynalazcą wszystkich czasów. Zazdroszczę Faraday'owi, ponieważ wciąż przypominać sobie muszę jeden epizod z jego ubogiego we wydarzenia, ale tak bogatego w przeżycia żywota, a mianowicie ów moment, kiedy Faraday przesłał przez pozbawioną powietrza rurę strumień elektryczności i ujrzał w tej rurze błysk światła. „O, gdybym mógł", miał wtenczas zawołać, „Wiecznie żyć w tej minucie". Doprawdy życzę Anglji, by znowu przeżyła taką minutę, życzę każdemu z nas, by miał taką minutę, o którejby mógł powiedzieć, że chciałby żyć w niej wiecznie".

Po MacDonaldzie zabrał głos książę Broglie, laureat nagrody Nobla z dziedziny fizyki. Broglie jest, jak wiadomo, twórcą nowej teorji światła i temu właśnie wielkiemu uczonemu przypadł zaszczyt wygłoszenia mowy określającej zasługi Faraday'a dla nauki. „Faraday nie był matematykiem, a to być może uważać należy za szczęście. Zachował bowiem bezpośredniość dziecka wobec zjawisk natury, których istotę miał zbadać. Od owej chwili, w której Faraday'owi się udało zapomocą magnesu ruchomego wywołać w zwoju drucianym elektryczność, od owych urodzin naszej elektrotechniki, wiele się zmieniło na świecie i w nauce. Żadnej jednak nie ulega wątpliwości, że wśród wszystkich duchów XIX stulecia żadenby się nie mógł tak bez reszty zorjentować w nauce naszych czasów, jak Michał Faraday".

Uroczystość zakończył senator Marconi, wygłaszając mowę o zasługach Faraday'a jako pioniera i telegrafu bez drutu. Bez jego eksperymentów nie doszłoby do prac fizyka Hertza, które stały się podwaliną radja. Chór instrumentów dętych odegrał na cześć Faraday'a kantatę.

Zgon wynalazcy nowoczesnej łodzi podwodnej

Obok Londynu zmarł w 88 roku życia sir Howard Grubb, wynalazca peryskopu dla łodzi podwodnych. Sława Howarda Grubba, który wynalazł „oczy" dla łodzi podwodnych, nie jest tak powszechna, aczkolwiek w kołach fachowych zdają sobie sprawę z tego, że bez tego wynalazku łódź podwodna nie byłaby tem, czem jest obecnie.

Kto właściwie jest twórcą łodzi podwodnej — tego dotychczas nie ustalili historycy techniki. Pewnem jest tylko, że Kornelius Drebbel z Holandji jeszcze w pierwszej połowie XVII stulecia skonstruował łódź, którą zanurzył się pod wodę. Pierwsza ta łódź podwodna była bardzo prymitywna, a konstrukcja polegała na tem, że łódź zapadała we wodę po wpuszczeniu do jej wydrążonych części składowych pewnego zapasu wody, a wydobywała się z wody po wyrzuceniu z niej odpowiedniej ilości ciężarów i wypuszczeniu wody z części wydrążonych. Rozumie się samo przez się, że ta konstrukcja nie była dostateczna, a przedewszystkiem nie była bezpieczną. Później udoskonalił wynalazek Holendra Anglik Day, który jednak poniósł śmierć w głębi oceanu. Pierwszym, który usiłował łodzią podwodną zaatakować statek angielski, był Amerykanin Dawid Bushnell, atoli atak ten zupełnie się nie udał.

W roku 1801 uzyskał Amerykanin Robert Fulton rekord, przebywając na swojej łodzi podwodnej „Nautilus" pięć godzin pod wodą. Na nowoczesne tory wprowadził konstrukcję łodzi podwodnych Niemiec Wilhelm Bauer, który uskutecznił aż 134 wyprawy podwodne a nawet dokonał pod wodą pierwszych zdjęć fotograficznych. Powietrze wprowadzano do tych łodzi podwodnych zapomocą rury skórzanej umieszczonej na słupku wystającym ponad powierzchnię morza.

Jak z tego widzimy, łódź podwodna aż do wynalazku peryskopu tkwiła jeszcze w powijakach. Dopiero Howard Grubb zapomocą swego peryskopu uczynił stumilowy krok naprzód. Wynalazek swój tak udoskonalił, że zapomocą peryskopu można niejako objąć całą powierzchnię morza. Taką łódź podwodną z peryskopem porównać można mniejwięcej ze ślimakiem; oczy jej tak samo jak ze ślimaka nie tkwią w jamach ocznych, lecz umieszczone są niejako na długich łodygach.

Zamknięcie „Przeglądu Technicznego"

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Pokolonijne refleksje

Jak mogła kleić się rozmowa, kiedy sen powieki kleił. A jednak szeptano:

— Dlaczego akurat we dnie ma być zawsze raźno i wesoło, a w nocy tylko smutno i ponuro?

— Ha! Już kozę masz na myśli?

— A jakże! Wpuścić ją cichaczem do izby, niech spoziera i słucha, jak nasi chrapią i pogwizdują. Ona gotowa przejąć się tą muzyką i odpowiedzieć po swojemu.

— Co to, to nie. Jeszcze bractwo obudzi i w sennej imaginacji posądzi kozę o to, że jest urzędnikiem podatkowym. Ładna mi to wesołość!

— A może wpakujemy zwierzę niższej rangi? Kaczka byłaby w sam raz.

— Bzdury! Kaczki łażą gromadą. Weźmiesz jedną, przyjdzie druga i dziesiąta. Nacóż wszystkie krzywdzić?

— Więc jak?

— Odłóżmy to na — dzień... Czy nie widzisz, że jedno moje oko już śpi? Najtarafniej będzie, jeżeli zastąpimy te zwierzęta i pokładziemy się w naszym pokoju. Patrzaj! Już drugie oko...

Po tym przekonywującym argumencie rozmowa się urwała. Któż bowiem z kolonistów zdobyłby się na ten fantastyczny wysiłek, by w nocy oprzeć się zatrzaśniętym w klin powiekom i zwalczyć sen? Znam wprawdzie kilka takich rzadkich wypadków, a opowiadać o nich znaczy tyle, co opiewać bohaterski czyn.

Była nocna wycieczka.

Wlekliśmy się ciemnym i uzbionym szlakiem po górskich grzebieniach, wsłuchując się zapamiętale w pacierz nocny, jaki chórem zawodziły drzewa i trawy przy nastrojowym blasku księżyca. I chociaż serca wzbierały zachwytem, to jednak wszyscy z całą świadomością przyspieszali kroku, aby czemprędzej podzielić się wspaniałemi wrażeniami — z łóżkiem. Kiedy wróciliśmy na kolonię, kilku tylko nie myślało zasnąć: księżyc, rzeka, zegar i pies gospodarza.

A przecież nadeszły czasy, że do tej niestrudzonej gromady dołączyli się i inni: koloniści! Ktoby w to uwierzył? A jednak tak było. Mieszkańcy okolicznych will przeżywali ciężkie, pełne obawy grozy chwile. Mienie ich padało ofiarą ustawicznych włamań i kradzieży, następujących po sobie z wyrafinowaną konsekwencją. Początkowo gadały o tem kumoszki, później zabrała głos inteligencja, aż wreszcie wypadkami temi zajęły się gazety. A co na to kolonja? Zareagowała, jak przystało. — Pod hasłem: mienie w niebezpieczeństwie (ktoś mógłby doprawdy posądzić nas o mienie; jako takie ubranko, dwa kostjumy gimnastyczne, pantofle i — gwizdek) zorganizowano straż nocną. Kto nie płakał jeszcze nad niedolą ludzką, ten uczyniłby to po raz pierwszy, patrząc na to „stróżujące biedactwo", podobne strachom na wróble. Najbardziej ucierpiały ręce. One to musiały trzymać w ryzach powieki, szykujące się z nieubłaganą skwapliwością do ataku na gałki oczne. I wywołano wilka z lasu. Przyszedł złodziej i zdumiał się. Może po raz pierwszy w życiu spotkał się oko w oko z taką ofiarnością i bohaterstwem. Napatrzywszy się tedy ostrożnie **śpiącym wartownikom**, zapłakał ze wzruszenia i odszedł. Niczem scena pomiędzy zbójcami i dziećmi w „Powrocie taty".

Ze względu na to, że dwie dalsze noce upłynęły spokojnie, postanowiono zlikwidować straże. Myśl tę podchwycono radośnie, conajmniej jak dwie porcje melonu i odtąd sen nstał się nieodwołalnym udziałem wszystkich kolonistów.

Po nocy następuje dzień. O tem wiedziała biblja, a niemniej nasi koloniści. Z biblją byli oni o tyle tylko w sprzeczności, że zdaniem ich nie słońce jest zwiastunem dnia, ale trąba. — Charakterystycznem podczas dnia było to, że każda czynność była z góry umówioną i bardzo rzadko doznawano rozczarowania. Dbali o to skrupulatnie instruktorzy. Swoim bystrym i nieomylnym wzrokiem zdołali przewidzieć nietylko to, co będzie za godzinę, za dzień, za dwa, ale nawet za — tydzień. Prorocy, to mało! Co do wszystkiego więc się umawiano. I tak naprzykład postanowiliśmy wygrać match ping-pongowy z reprezentacją Rabki. I co; nie wygraliśmy? Ani jednego setu nie pozwoliliśmy sobie odebrać! Innym razem przyrzekliśmy sobie, że najbliższy wieczór humoru (jak wiadomo, urządzony na zakończenie każdego tygodnia) ma obfitować w werwę i salwy śmiechu. Jak dalece to przyrzeczenie stało się prawdą, świadczy niekłamany fakt, że nawet sam autor w czasie wygłaszania swego utworu pokładał się ze śmiechu...

Jak to bywało na tych wieczorkach humoru, wiedzą doskonale rodzice wielu najmłodszych kolonistów (zwykle jedynaków). Często nas odwiedzali chociaż nie tyle nas, ile swoje dzieci. A te dzieci... Kiedy rodzice pytali je, czy się dobrze bawią, czy są zdrowi, nigdy prawie nie otrzymywali wyczerpującej odpowiedzi, predzej zato pytania, co też dobrego i ciekawego przyniesiono im z Krakowa. Zwykle ten proceder przywitania kończył się na tem, że jeżeli był jakiś upominek, wówczas tatuś, czy mamusia byli kochani i dobrzy, a jeżeli rodzice nie przywieźli ze sobą niczego, natenczas po krótkiem „całuję rączki" ruszało dziecko do swych codziennych zabaw. Sprawa była jasna. Zacni goście musieli się z losem pogodzić. Nie trudno też odgadnąć, kto komu bardziej brakował: czy dziecko rodzicom w domu, czy rodzice dziecku na kolonji...

Warto zauważyć, że pogoda w tym roku niekoniecznie dopisywała i grzeszyła zbyt często przesadnym kaprysem. Jeszcze lipiec, wpatrując się w słońce, śmiał się doń, jak głupi do sera; był jasny i pogodny. Sierpień zapowiadał się początkowo nie źle, później jednak stawał się coraz bardziej niemrawym i wilgotnym, a przedewszystkiem niepewnym i złowróżbnym, jak dzisiejsze interesy. Skończyło się przeto, jak było do przewidzenia, na bankructwie. Ostatnie dni stały pod znakiem ulewy i słoty.

Toteż w pierwszym miesiącu zainicjowano z powodzeniem szereg wspaniałych wycieczek, których ukoronowaniem była ostatnia w Pieniny. Chabówka —Nowy arg—Czorsztyn, a raczej zamek czorsztyński. Stąd dopiero rozpoczyna się clou wycieczki: 6-cio godzinna jazda łódkami. Niczem film „Afryka mówi..." Wokół nas przesuwał się odludny i dziki krajobraz, a brunatnych cyganów, tkwiących nieruchomo w nurtach rzeki i przygrywających piskliwie wycieczkowcom można była podejrzywać śmiało o przynależność do jakiegoś muzykalnego plemienia czarnego kontynentu. Nadto szum spienionego Dunajca, jego jaszczurcze przełomy, a wreszcie majestat gigantycznych ścian skalnych zdumiewały wszystkich i upajały swym czarem. Widziałem, jak kilka osób płakało.

To była najpiękniejsza wycieczka, druga bowiem urządzona do Zakopanego, ustępowała pierwszej pod wieloma względami.

A na kolonji jeszcze wciąż się umawiano. I rzadko doznawano zawodu. Na wszystko potakiwano głową, jakkolwiek dla jednego faktu nie można było wywalczyć zgody. Był to wyjazd z kolonji. Nie myślano o tym czychającym Mesjaszu, który kolonistów z ich miejsca letniego pobytu wyprowadzi, oraz starano się go pomijać i unikać. Niestety! On zjawia się wtedy, gdy najmniej jest spodziewany i proszony. Kiedy zatem nadszedł dzień wyjazdu, byli zaskoczeni wszyscy i wtedy to właśnie doznali pierwszego i zarazem ostatniego rozczarowania.

E. Brenner.

Tow. Reginie Zimmermannowej i Drowi Judzie Zimmermannowi

członkom naszej Rady Centralnej, wyrażamy głęboko odczuty żal i ból z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci błp. INŻ. BERNARDA ZIMMERMANNA, oddanego i wiernego syna narodu. 1014x

Egzekutywa Org. Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

—oŞo—

Drogiej członkini Wydziału

REGINIE ZIMMERMANNOWEJ

wyraża głębokie i najszczersze współczucie z powodu śmierci Jej błp. Męża

Wydział Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (Wizo) w Krakowie.
1017x

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 25	**Wrzesień 25** Piątek 14 Tiszri 5692	Zachód słońca 17 m. 31

— JUTRZEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ZAWIERAĆ BĘDZIE 20 STRON DRUKU.

—oŞo—

Sprawa podwyżki ceł

Krakowskie Stow. Kupców prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: Towary objęte ostatnią podwyżką stawek celnych, obowiązującą od dnia 26 bm., o ile zostały zadeklarowane do dnia 25 bm., opłacają jeszcze dawne, t. zn niższe stawki celne. Towary te przewiezione z Urzędu celnego do Składów Wolnocłowych mogą na składach tych zalegać przez dwanaście miesięcy, przyczeem przez ten cały okres może być jeszcze uiszczone cło zniżone (nb musiałyby te towary być zadeklarowane przed 26-tym bm.)

Jak wyglądać będzie formularz powszechnego spisu ludności?

PAP komunikuje: W Głównym Urzędzie Statystycznym opracowane już zostały typy formularzy do powszechnego spisu ludności. Formularz zasadniczy, dotyczący właściwego spisu ludności, obejmuje cztery strony, które zawierają rubryki do wypełnienia, oraz obszerne wskazówki i wyjaśnienia, w jaki sposób rubryki te należy wypełniać.

Na każdym formularzu wyszczególnione będą dane, dotyczące jednego mieszkania. Po rubryce, obejmującej dokładny opis mieszkania, następuje rubryka zasadnicza: spis wszystkich osób, zwykle zamieszkałych w danem mieszkaniu, oraz przebywających w niem czasowo. Rubryka ta obejmuje 27 punktów, dotyczących wszelkich danych personalnych lokatorów.

Formularz ten wypełniony będzie, zgodnie z treścią rozporządzenia Rady Ministrów, przez komisarzy spisowych, na podstawie bezpośrednio otrzymanych od ludności informacyj. W tych jednak wypadkach, kiedy poziom umysłowy podlegających spisowi gwarantować będzie dokadne wypełnienie przez nich rubryk, komisarze będą mogli pozostawić im arkusz spisowy do własnoręcznego wypełnienia w przededniu spisu, następnie zaś obowiązani będą dokładnie sprawdzić wszystkie poszczególne rubryki.

Sprzedaż alkoholu w restauracjach kolejowych.

W jednym z ostatnich numerów dziennika urzędowego Min. Komunikacji ukazało się rozporządzenie w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych w bufetach kolejowych i wagonach restauracyjnych. — W myśl tego rozporządzenia sprzedaż napojów alkoholowych dozwalana jest restauracjom I-ej i II-ej klasy na stacjach węzłowych, końcowych i granicznych. Rozporządzenie zawiera zakaz podawania lub sprzedaży napojów alkoholowych po upływie pół godziny od odejścia ostatniego osobowego pociągu wieczorowego lub nocnego, przyczem sprzedaż napojów może być rozpoczęta nie wcześniej, niż na godzinę przed odejściem lub przybyciem najbliższego osobowego pociągu rannego. Zakazana jest sprzedaż napojów alkoholowych w dni świąteczne od godny zakaz sprzedawania napojów alkoholowych pracownikom kolejowym znajdującym się na służbie.

Opodatkowanie pracowników umysłowych i fizycznych

przez Miejski Komitet dla walki ze skutkami bezrobocia

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Miejskiego Komitetu dla walki ze skutkami bezrobocia pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dr. Klimeckiego i w obecności wicewojewody Bileka, na którem po wyczerpującej dyskusji i po porozumieniu się z Wojewódzkim Komitetem postanowiono zmobilizować pomoc całego społeczeństwa m. Krakowa dla bezrobotnych między innemi w następujący sposób:

1. Wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni winni przez 7 miesięcy od 1-go października br. począwszy wpłacać od 1 do 3 procent przy płacach wynoszących od 500 zł. dla żonatych i 400 zł. dla samotnych wzwyż, zaś przy niższych płacach conajmniej pół procent z tem, że tylko wyjątkowe położenie pracownika uzasadniać może datki groszowe.

Do zbierania dobrowolnych deklaracyj powołani są przedsiębiorcy i kierownicy odnośnych instytucyj i urzędów.

2. Pracdawcy winni dopłacać niemniej jak pół do 1 i pół procent sumy płac wypłacanych swoim pracownikom umysłowym i fizycznym.

3. Wszyscy inni nieopodatkowani w powyższy sposób winni składać przez 7 miesięcy od 1 października br. dobrowolne datki we wysokości 1 procent swego dochodu gotówką wzgl. przez zakupno nalepek.

Przedsiębiorstwa, oraz instytucje publiczne i prywatne wezwane zostały do bezzwłocznej akcji tak, aby w dniu 1 października br. zaczęły wpływać zmobilizowane środki do Głównej Kasy Miejskiej w Ratuszu na I. p.

— DZIS NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12 Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— PRZED PRZYJAZDEM P. PREZYDENTA. W niedzielę dnia 27 bm. w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzpltej zwiedzi Dom Wycieczkowy w Oleandrach, dalej budowę Domu im. Marszałka Piłsudskiego, tudzież Dom Akademicki Swego imienia oraz fabryke chemiczno- farmaceutyczna dra A. Wandera przy ul. Mogilskiej

— PRZYBÓR WODY NA WISLE I DOPŁYWACH. Wskutek ulewnych deszczów, zwlaszcza na Podkarpaciu, ponownie zaczęły przybierać górne dopływy Wisly. Skutkiem gwaltownego przyboru dopływów, poziom wody na Wiśle pod Krakowem podniósł się o 175 cm., pod Zawichostem o 96 cm.

— KOMISJA DLA MIEJSKICH ZAKŁADÓW ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Ducha ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym wicedyrektora Izby handl. dra Radzyńskiego, zastępca przewodniczącego radcę inż. St. Strojka. Dyrektor Zakładów inż. Menasche złożył wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Zakładów za okres 8-miesięczny i udzielał wyjaśnień na temat obecnej sytuacji w przemyśle budowlanym. W dyskusji poruszono również kwestję propagandy, potanienia i kredytów wyrobów Miejskich Zakładów Ceramicznych.

— KONFLIKT W PRZEMYŚLE KRAWIECKIM W KRAKOWIE. W przemyśle krawieckim w Krakowie doszło do konfliktu. Przedsiębiorcy obniżyli płace robotnikom o 10 do 30 proc. W odpowiedzi na to wybuchł strajk. Na konferencji u inspektora pracy przedsiębiorcy zgodzili się cofnąć żądanie obniżki płac, natomiast zaczęli wymawiać pracę robotnikom. Wobec tego konflikt trwa w dalszym ciągu.

— ZNALAZŁ DOLARÓWKĘ na ul. Basztowej Tadeusz Błoniarz i złożył ją w wydziale śledczym, przy ul. Kanoniczej.

— PIJANY DOROŻKARZ WJECHAŁ NA CHODNIK. Feliks Wójcik, dorożkarz, będąc w stanie pijanym wjechał na chodnik, przy ul. Długiej, wyrzucając z dorożki jadących pasażerów.

— TAJEMNICZY KWESTARZ. Policja krakowska aresztowała Wisiadłę Smreczyńskiego, który zbierał w gminach okolicznych datki na budowę kościoła, nie mając żadnego pozwolenia.

— OKRADZIONY DYMEK. Zdzisławowi Dymkowi skradziono z przed gmachu PKO rower, wartości 200 zł. Tensam los spotkał Edwarda Wojciechowskiego, któremu na placu Wolnica skradziono rower, wartości 400 zł.

—oŞo—

— ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. INŻ. B. ZIMMERMANNA składają inż. Łazarzowie Bengierowie zł 25.— na Żyd. Dom Gimnastyczny.

— ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. INŻ. BERNARDA ZIMMERMANNA złożył Wydział „Wiza" 100 Zł. na Fundusz Narodowy. 1018x

—oŞo—

— ŻYD. SOC. PARTJA ROBOTN. „POALEJ SJON" (Zjedn. z CSP). Dziś, w piątek o 7.30 wiecz. ul. Podbrzezie 4. Referat tow. Ch. Heniga nt. Rola Poalej Sjonu w sjonizmie i w międzynarodowym socjalizmie. — W sobotę, dnia 26 bm., o godz. 3 zebranie członków: Sprawy organizacyjne.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog ponurego morderstwa

pod murami cmentarza rakowickiego

Otwarcie postępowania dowodowego

Kraków, 25 września.

Na wczorajszej rozprawie w procesie o zamordowanie ś. p. Ginalskiego przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Ręczmienia, który odpowiadał na zadawane mu pytania. Na wstępie pokazuje przewodniczący oskarżonemu młotek jak również inne drobne przedmioty, znalezione na miejscu zbrodni. — Oskarżony twierdzi, że przedmiotów tych nigdy nie widział.

Przechodząc do chwili aresztowania, pyta prokurator oskarżonego: Gdy się pan dowiedział, że stoi pan pod zarzutem zamordowania Ginalskiego,

DLACZEGO NIE MÓWIŁ PAN ODRAZU O HISTORJI ZE SMOLARSKIM,

o tem, że nakłaniano pana do akcji komunistycznej?

Oskarżony: Obawiałem się zemsty ze strony Smolarskiego, który mówił nieraz, że zabije moją żonę i dziecko, jeśli go kiedykolwiek zdradzę.

Prokurator: A dlaczego powiedział pan Strączkównej, że został pan pobity w jakiejś restauracji na Kaźmierzu, bratu znów mówił pan, że pobito pana we Lwowie, wreszcie teraz znów tłumaczy się pan, że było to podczas awantury ze Smolarskim?

Oskarżony: Gdyż nie chciałem, aby sprawa ze Smolarskim wyszła na jaw.

Wobec sprzeczności zeznań oskarżonego w śledztwie z zeznaniami, złożonemi na rozprawie, wnosi prokurator o odczytanie zeznań, złożonych przez oskarżonego w śledztwie. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i zeznania te zostały odczytane.

W dalszym ciągu zadaje obrońca Dr. Rappaport szreg pytań.

W pewnej chwili przedkłada obrońca trybunałowi pudełko, zawierające kilka wiecznych piór do pisania, a identycznych z piórem, jakie znaleziono u Reczmienia. Zaznaczyć należy, iż

PIÓRO TO JEST JEDNĄ Z PODSTAW AKTU OSKARŻENIA,

gdyż świadkowie zeznali, iż pióro to widzieli wcześniej w posiadaniu Ginalskiego. Obrona dąży do wykazania, iż można pióro takie nabyć w każdym sklepie. Obrona wnosi o dopuszczenie świadka Jana Fiszera, kupca w Krakowie, na powyższą okoliczność.

Na tem ukończono przesłuchanie oskarżonego, poczem zarządził przewodniczący 20-minutową przerwę.

Kiedy oskarżony wychodzi podczas pauzy na kurytarz spotyka tutaj żonę, która została wezwana na rozprawę w charakterze świadka i oczekuje swej kolejki, siedząc na kurytarzu wraz z kilkuletnim chłopczykiem, dzieckiem oskarżonego.

Oskarżony podchodzi do syna i wita się z nim. Matka wybucha w tej chwili głośnym płaczem. Wobec czego zarządza się opróżnienie kurytarza, gdzie zostają tylko Reczmień wraz z dzieckiem, rzewnie

płaczącem.

Po przerwie zeznaje jako pierwszy świadek

ŻONA OSKARŻONEGO JADWIGA RĘCZMIENIOWA

Przedstawia ona koleje swego życia z mężem, które było zgodne i szczęśliwe. Wyszła zamąż w roku 1921. Mieszkali z początku w Grudziądzu. Po przeniesieniu męża do Czortkowa ona wyjechała do Nieciеszy, gdzie ma kilka morgów pola i prowadziła tam gospodarstwo. W r. 1925 udało się jej dostać mieszkanie w Czortkowie, toteż przeprowadza się tam. Po roku, gdy on zostaje zwolniony z wojska, wracają do Nieciеszy i tutaj mąż pomaga jej w prowadzeniu gospodarstwa na roli. W r. 1927 zostaje Ręczmień z powrotem przyjęty do służby wojskowej i wyjeżdża do 6 pułku artylerji w Stanisławowie. Ona starała się tam również zamieszkać, musiała jednak zaniechać, gdyż nie mogła tam dostać mieszkania. Ostatnim razem widziała go w listopadzie 1930. Ręczmień przyjechał do Nieciеszy 10 listopada wieczorem. Powiedział jej, iż teraz zostanie już na stałe w domu i zajmie się gospodarką na roli. Po tygodniu jednak, kiedy dowiedziała się o chorobie swej siostry Zawadiłowej, która mieszka w Górce k. Konstantynowa w Lubelskiem, wystarała się o pieniądze na podróż i wysłała tam męża, aby się dowiedział o stanie zdrowia siostry. Od tej chwili nie widziała go więcej.

Prokurator: Czy wiadomo pani, że mąż jej utrzymywał stosunki z jakąś kobietą w Stanisławowie czy starała się pani temu przeszkodzić?

Świadek: Słyszałam o tem i wyjechałam do Stanisławowa, gdzie rozmawiałam z tą panią, prosząc ją, aby zerwała ten stosunek.

Prokurator: A czy przypomina sobie pani, że mąż groził jej zastrzeleniem, o ile nie wyjedzie z Stanisławowa?

Świadek: Groził mi, ale uważałam to za żart. Wynikło to na tem tle, iż nie mogąc znaleść mieszkania w Stanisławowie mówiłam do męża, iż będę wobec tego spała na sali, gdzie śpią podoficerowie, na co mąż zagroził mi rewolwerem. Uważałam to wszystko jednak za żart.

Z kolei zadaje obrońca szereg pytań, idących w kierunku ustalenia, czy oskarżony miał przy sobie sztylet, który następnie znaleziono w jej mieszkaniu w Nieciеszy.

Świadek: Sztylet ten kupił mąż w Grudziądzu następnie zabierałam go ze sobą wszędzie, nigdy jednak nie był w posiadaniu męża Przez czas mego pobytu w Nieciеszy

SZTYLET LEŻAŁ SCHOWANY W SZUFLADZIE

Obrońca: Czy oglądała pani walizkę po przyjeździe męża i czy zauważyła pani krew na walizce?

Świadek: Widziałam walizkę, ale nie było na niej krwi.

W tem miejscu świadek wybucha głośnym płaczem, kończąc przerywanym głosem swe zeznania.

Z kolei mają nastąpić oświadczenia biegłych — grafologów. Zabiera głos prof. Król, który prosi o odłożenie zeznań grafologów do dnia jutrzejszego, celem umożliwienia im sporządzenia kalkowych odbitek, na których sędziowie przysięgli będą mogli obserwować podkreślone przez biegłych punkty.

Obrońca sprzeciwia się bardzo ostro wnioskowi prof. Króla, Zdaniem jego miarodajnem jest orzeczenie wydane na podstawie oryginalnych dokumentów, przedłożenie zaś przysięgłym kalkowych odbitek, w gacych zupełnie zmienić charakter pisma, a co dalej podkreślenie na nich tego, co biegli uważają za obciążające, przy niepodkreślaniu cech rozbieżnych, jest sprzeczne z procedurą.

Trybunał postanowił po naradzie odmówić wnioskowi biegłych, dając im 1 godzinę czasu do opracowania orzeczenia na podstawie przedłożonych im oryginałów.

Z kolei zeznaje Eugenjusz Łodziński, zam. przy ul. Szlak 63 u p. Kozakowej, a więc w tem mieszkaniu, gdzie ś. p. Ginalski. Oskarżonego bliżej nie znał. Widział u niego dwukrotnie jakiegoś osobnika, zauważył również, iż w pokoju było wtedy bardzo dużo dymu (jest to ważna okoliczność, gdyż ś. p. Ginalski nie palił tytoniu, podczas gdy Ręczmień pył namiętnym palaczem). Po zamachu na marsz. Piłsudskiego przyniósł do domu gazetę, którą pokazał Ginalskiemu. Ten oburzał się bardzo, wychwalając rządy marsz. Piłsudskiego. Przypomnieć należy, że Ręczmień zeznał, iż Ginalski był komunistą.

KRYTYCZNEGO DNIA O 4 POPOŁUDNIU

świadek zauważył, iż w pokoju Ginalskiego bawił jakiś osobnik. Ma wrażenie, iż jest to tensam, którego już tam widział dwa razy. Rozmawiali po cichu przez dłuższą chwilę, poczem obaj wyszli. Nowym szczegółem w sprawie jest zeznanie świadka, iż stróżka powiedziała mu, że około 10-tej w nocy przyszedł Ginalski do domu, nie mógł jednak dostać się do pokoju, gdyż nie miał klucza. Prosił ją wtedy by zaczekała z zamknięciem bramy, ponieważ on zostawił klucz prawdopodobnie u kolegi i za chwilę go przyniesie.

Świadek Franciszek Filus mieszkał razem z oskarżonym Ręczmieniem, który zgłosił się na anons umieszczony przez Filusa w gazecie. Ponieważ Ręczmień nie miał pieniędzy na opłacenie mieszkania, zastawił zegarek i temi pieniądzmi opłacał czynsz. Widział u niego niezwykłe pióro do pisania barwy ciemnej. Pióra prążkowanego (takiego, jakie miał ś.p. Ginalski, a jakie później znaleziono u Ręczmienia) u oskarżonego nie zauważył. Dnia 2 listopada zwrócił się świadek do Ręczmienia z żądaniem zapłaty czynszu. Ręczmień przyrzekł sprawę załatwić. Na drugi dzień zabrał jednak rzeczy z mieszkania i więcej się nie pokazał.

Po krótkiej przerwie ogłasza trybunał uchwałę, dopuszczającą jako świadków Jana Fiszera oraz stróżkę domu, gdzie mieszkał ś.p. Ginalski.

Następnie para świadków przytoczyło znane już szczegóły z życia zamordowanego.

Wreszcie uchwalił trybunał dopuścić dowód z świadka Bednarskiej, właścicielki szynku naprzeciw cmentarza rakowickiego. Świadek ten miał opowiadać Łodzińskiemu, iż 7 listopada przyszł. do szynku dwaj osobnicy, z których jeden napił się wódki, poczem wyszli w stronę cmentarza. Niedługo potem słyszała Bednarczykowa od strony cmentarza jakieś krzyki i widziała, jak jechał stamtąd dorożką jeden z tych właśnie osobników, którzy byli u niej w szynku.

Na tem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

TELEGRAMY

Heimwehra przygotowuje nowy zamach

Wiedeń 24. 9. PAT. „Arbeiter Ztg." donosi, że **Heimwehra przygotowuje nowy zamach** Dowodem tego jest m. in. mowa ostatnio wygłoszona przez ks. Starhemberga. Heimwehra rozporządza **wielkiemi zapasami broni,** która po nieudałym zamachu w dniu 13 września, została znów ukryta w rozmaitych towarzystwach i przedsiębiorstwach Alpine Montane. „Arbeiter Ztg.' twierdzi, że Alpine Montan może w każdej chwili uzbroić około 3.000 członków Heimwehry.

Powrót Curtiusa

Berlin 24. 9. (Sch) Niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius powrócił dziś popołudniu z Genewy do Berlina.

Min. Rollin o wizycie berlińskiej Lavala i Brianda

Genewa 24. 9. (L) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Zgromadzenie Ligi Narodów po krótkiej dyskusji przyjęło sprawozdanie rady związkowego **Motty w sprawie dalszego utrzymania komisji europejskiej.** Podczas dyskusji nad sprawozdaniem komisji gospodarczej francuski minister handlu **Rollin** w mowie swej podkreślił, ż kardynalnym warunkiem pomyślnych rezultatów w dziedzinie gospodarczej **jest przywrócenie międzynarodowego zaufania** i dodał: „W chwili gdy premjer Laval i minister spraw zagranicznych Briand przygotowują się do przekroczenia tej granicy która przeżyła tyle udręczeń i cierpień, można się spodziewać, że ta podróż, w którą wybierają się ministrowie francuscy mimo wielu trudności, **zostanie należycie zrozumiana i oceniona.** Mamy nadzieję, że następstwem jej będzie uczciwe i trwałe zbliżenie, jako podstawa porozumienia i pokoju".

Anglja nie przestała być wierzycielem...

Genewa. 24. 9. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów, przedstawiciel Wielkiej Brytanji, **sir Salter,** domagał się od Ligi Narodów poświęcenia całej uwagi obecnemu kryzysowi finansowemu. Mówca oświadczył, że Anglja, pomimo ostatnich wydarzeń nie przestaje być, jak dawniej, jednym z największych krajów wierzycielskich

—o§o—

Londyn 24. 9. (L) Z Tokio donoszą: Zwołano dziś nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w celu **ustalenia odpowiedzi na apel Rady Ligi Narodów i notę Stimsona.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. G., JAROSŁAW: Nie nadaje się do druku.

PRAWNIK: Żyd. Tow. Emigracyjne Jeas we Lwowie, Wiśniowieckich 4.

„SOBOTA": Musiałby pan uzyskać specjalne zezwolenie ze strony dyrektora szkoły Dyrekcja udziela takich zezwoleń w wypadku gdy ojciec dziecka jest rabinem, asesorem rabinackim itp. W Krakowie na Kazimierzu szkoły są w sobotę wogóle nieczynne, ponieważ **większość** dzieci jest wyznania żydowskiego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 24. 9. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Akcje przemysłowe: Chybie 14.50.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. oblig. komunalne Banku Krajowego 36.50, 4 proc. obligacje kolejowe B. Krajowego 32.

Zebranie giełdowe zaznaczyło małą chęć do kupna. Większość efektów bez tranzakcji. W niewielkich ilościach robiono jedynie Chybiem **po kursie nieco słabszym i z papierów procentowych 4 i pół proc.** obl. kom. B. Krajowego i 4 proc. obl. kolejowymi B. Kraj. bez zmiany. Ruch słaby.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono **3 proc.** Pożyczkę Budowlaną 30—30.25 przy **silniejszem zainteresowaniu i nieco większych obrotach.**

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego lekko słabszy. Popyt większy, przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.92 i pół do 8.94 i pół. Czeki bankowo 8.91—8.93. Z innych walut wykazał w dalszym ciągu nastrój mocniejszy frank francuski przy większem zapotrzebowaniu. Reszta bez zmiany przy nastroju wyczekującym i drobnem zainteresowaniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24. 9. PAT. Akcje: Bank Polski 113, Lilpop 12 i trzy czwarte. **Pożyczki:** 5 proc. konwersyjna 43 i trzy czwarte, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94. **Waluty:** dolar 8.91, 8.93, 8.89. **Dewizy:** Gdańsk 173.55, 173.98, 173.12, N. Jork 8.925, 8.945, 8.905. N. Jork telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 35.15, 35.24, 35.06, Praga 26.44 i pół, 25.51, 26.38, Szwajcarja 174.20, 174.63, 173.77, Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09 Włochy 46.30, 46.42, 46.18.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 24. 9. PAT. Giełda: Paryż 20.15, Londyn 21. N. Jork 5.21 i pół, Belgja 71.40, Włochy 26, Sofja 3.70, Praga 15.17, Warszawa 57.40, Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.03, Ateny 6.08.

—o§o—

„NIESPODZIEWANY CIOS". Pod tym tytułem omawia p. dr. Trink w „Gazecie Handlowej" zamknięcie granic francuskich dla importu drzewa z granicznego, co szczególnie uderza w Polskę. Na drzewnictwo polskie spadła nowa dotkliwa klęska. Przygotowane już dostawy dla Francji stają się zupełnie bezwartościowe, gdyż nie nadają się do użytku w innem państwie.

—o§o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„AGAR": Pracownie rzemieślnicze są wolne od obowiązku wykupienia patentu tylko wtedy, gdy zatrudniają najwyżej jedną siłę najemną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „X — 27" (Marlena Dietrich)

CORSO: „Moje słoneczko".

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Papo, ja chcę hrabiego" (H Liedtke)

ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyństwa".

SZTUKA: „Świat w 1980 roku" (Małżeństwa przyszłości).

UCIECHA: „Levy i Spółka".

WANDA: „Sekretarka osobista".

WARSZAWA: „Postrach Garnizonu" (Warwik Ward, Paweł Richter) oraz występy artystów.

Unus bene merentium...

Odszedł od nas w zaświaty... A nam została się żałoba... Mowa o kochanym Bernardzie Zimmermannie.

* * *

Dopiero we wtorek, dnia 15 września br. brał udział w posiedzeniu Egzekutywy partji Hitachdut dla zach. Małopolski i Śląska, na którem był obecny i tow. Werber. Przyniósł na nie swój elaborat: plany budowy domu chalucowego w Bielsku, położył swój podpis pod statut stow. Beth Chaluc przygotowane przez innego towarzysza. Objaśnił nas co do szczegółów planów. Widzieliśmy wszyscy, po raz pierwszy, że wśród swej skromności tak go cechującej, promieniował i cieszył się jak ojciec, który swe dziecię otoczeniu okazuje. „Dom chaluca musi stanąć na naszym gruncie, za nasze pieniądze. Musi być naszą wyłączną własnością! Tego wymaga prestiż partji". Pamiętamy wszyscy te słowa. Są dla nas i muszą być dla nas ostatniem życzeniem zmarłego... Spełnimy je!...

* * *

Tow. Zimmermann był jednostką niepoślednią, a w ruchach społecznych i politycznych, gdzie niestety zakrada się dość dużo niepożądanych osadów — mało spotykaną. Bez najminimalniejszych aspiracyj na wodza, stał się nim faktycznie. Zyskiwał sobie uznanie wśród towarzyszy, jakkolwiek starał się być jedynie szarym żołnierzem. Hołdował widocznie starogreckiej maxymie: kto chce umieć rozkazywać, winien nauczyć się słuchać. Interesował się sprawami najdonioślejszemi, ale nie zaniedbywał nigdy również najdrobniejszych. O wszystkiem pamiętał. Był przez kilka lat prezesem partji w naszym okręgu, ale nie zaniedbywał równocześnie starań, by ten lub ów chaluc nie był bez pracy.

* * *

Charakteryzowała Go ofiarność bezgraniczna. Nie zdarzyło się, by nie wyczuł sam braku funduszów w kasie partyjnej i takowych nie uzupełniał wedle potrzeby. Od siebie realizację haseł zawsze poczynał. Objazdy „snifów" prowincjonalnych, czy uczestnictwo w zjazdach okręgowych — zawsze były jego udziałem. Tak głośne w latach wojny, i powojennych częściowo, hasło „Dienstpflicht" rzucone przez sjonistów niemieckich — znalazło w osobie Zmarłego swą inkarnację. Rzuca w Krakowie posadę w wydziale budownictwa miejskiego po kilkunastu latach służby, jedzie w 1924 r. do Erec ze swą żoną. Pracuje 3 lata w „irjih" Tel Awiwu na odpowiedzialnem stanowisku kierownika wydziału budowl. Względy rodzinne zmuszają go do powrotu z ciężkiem, ale niezłamanem sercem; z pełnią nadziei do osiedlenia się w przyszłości na stałe w Erec. Wróciwszy do Krakowa, zgłasza się odrazu do pracy w partji, jak żołnierz, który wrócił z urlopu. Na powierzonych mu posterunkach (ostatnio w roku 1930 jako przewodniczący Egzekutywy zach. Małopolski i Śląska) wytrwał aż do ostatniego wprost tchu w piersiach. Oddał ducha ze słowami na ustach: „Oddajcie plany domu chalucowego Menaschemu"..

* * *

Czy jest przyjaciel i towarzysz w stanie pod bezpośrednim wrażeniem strasznego ciosu, zobrazować człowieka i jego dzieło? Czyż dławiący go żal nie odbiera mu wprost możności sprawiedliwej i trafnej oceny kochanego Zimmermanna jako człowieka, jako społecznika w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, jako publicysty?

Perspektywa dopiero okaże nam lukę, jaka powstała przez odejście od nas na zawsze tego druha, który przez lat 8 dzierżył wysoko **sztandar Hitachdutu.**

Dlatego słusznie stwierdziły Egzekutywa i Komitet Okręgowy naszej zach. Małopolskiej partji na żałobnem posiedzeniu 22 września br. iż **Dow Zimmermann dobrze się zasłużył sjonizmowi, żydowskiemu ludowi pracy i pracującej Palestynie.**

Dr. O. Menasche

Kraków, 23 września 1931.

—o—

Uwiecznienie pamięci Inż. B. Zimmermanna

przez Komisję Lokalną Żyd. Funduszu Narodowego w Krakowie

Parę dni dzieli nas od chwili, gdy z naszych szeregów został wyrwany nagłą i niespodziewaną śmiercią jeden z naszych najbardziej oddanych Towarzyszy, błp. Inż. Bernard Zimmermann.

Celem uczczenia w wyjątkowo godny i uroczysty sposób pamięci naszego zmarłego Towarzysza, postanowiła Komisja Lokalna Keren Kajemet Leisrael w Krakowie ufundować na imię Zmarłego gaj na gruntach Żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie. Ogród taki, będący trwałym dowodem przywiązania społeczeństwa żydowskiego w Krakowie do Zmarłego składa się z 1.000 drzewek po Zł. 13.50 za drzewko.

Mamy nadzieję, że każdy z Krewnych, Towarzyszy, Kolegów i Znajomych Zmarłego, chcąc w należyty sposób przyczynić się do uwiecznienia pamięci Jego, weźmie udział w tej akcji ufundowania ogrodu przez złożenie odpowiedniego datku, dając tem samem wyraz Swego przywiązania i uwielbienia dla nieżyjącego już Towarzysza, a zarazem pomnażając dzieło wyzwolenia Ziemi, któremu to ideałowi Zmarły całe Swe życie poświęcił.

ZA KOMISJE
ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO W KRAKOWIE

Süsser, sekr., **Hecht** prezes

Datki na ten cel składać można w biurze ŻFN przy ul. Stradom 15., lub przekazywać czekiem PKO Nr. 404.041.

Uchwały komitetu ekonomicznego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. Sin. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrywano m. in. sprawę racjonalizacji i reorganizacji drukarń państwowych. Sprawa jest napozór błaha, nabiera jednak znaczenia, gdy się zważy, że min. komunikacji posiada 1200 różnych rodzajów druków, zaś min. skarbu 1600. Pozatem uchwalono środki dalszego finansowania akcji na rzecz bezrobotnych.

— W piątek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem ostatecznie uchwalone zostaną projekty ustaw, które mają być przedłożone Sejmowi.

— Półurzędowo zaprzeczają pogłoskom, jakoby rada Banku Polskiego postanowiła zwiększyć obieg banknotów oraz podwyższyć stopę dyskontową.

—oSo—

— W Warszawie wybuchł nowy konflikt teatralny na tem tle, iż aryści odmówili podpisania umowy z p. Krzywoszewskim.

Aresztowanie oszusta asekuracyjnego

Bruksela 24. 9. PAT. Zaaresztowano przebywającego tu za fałszywym paszportem pod fałszywem nazwiskiem Włocha kpt. Tiletti. Przed kilku miesiącami zniknął on z pokładu okrętu udającego się do Afryki, a żona jego zażądała asekuracji w sumie 800.000 lirów, na jaką był on ubezpieczony.

Prasowany alkohol

„Sucha" Ameryka ma niesłychanie rozwinięty zmysł wynalazczy, jeśli chodzi o szmugiel alkoholu. Jednym z najnowszych wynalazków w tej dziedzinie jest „suchy" alkohol, wyrabiany w prasowanych cegiełkach. Taka cegiełka, rozpuszczona w wodzie — robi z niej wódkę, wprawdzie kiepską, ale zawsze wódkę. Główną dostarczycielką tych cegiełek jest Kalifornja, gdzie istnieje ogromna fabryka należąca do towarzystwa akcyjnego z dużemi kapitałami.

W PARU SŁOWACH

58-MIU LEKARZY POLSKICH NA MIĘDZYNARODOWYCH KURSACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH W KARLSBADZIE.

W dniach od 13 do 19 bm. urządzone były w Karlsbadzie międzynarodowe kursy dokształcające dla lekarzy- balneologów

Kursów tych wysłuchało ogółem 573 lekarzy, w tej liczbie 286 lekarzy czeskosłowackich, 141 — z Niemiec, 58 — z Polski, 23 — z Austrji, 13 — z Węgier, 9 — z Jugosławji, 7 — z Łotwy, 6 — z Rumunji, 5 — z Rumunji, 5 — z Holandji, 4 — ze Szwajcarji, 3 — z Stanów Zjednoczonych A. P., po 2 — z Gdańska, Anglji, Estonji, Francji, Italji i Lichtensteinu, wreszcie po jednym z Belgji, Litwy, Norwegji, Palestyny, Rosji sowieckiej i Szwecji. Ogółem w kursach wzięli udział przedstawiciele 21 państw europejskich i 2 pozaeuropejskich.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **SMACZNE POŻYWIENIE.** Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj Franciszek Ważydrąg, zam. przy ul. Gertrudy 2. który spożył w chlebie kilka kawałków szkła, raniąc sobie podniebienie i gardło.

— **WÓZ CIĘŻAROWY ROZBIŁ TAKSÓWKĘ.** Na ul. Basztowej najechał wóz ciężarowy na przejeżdżającą taksówkę i wybił szyby w samochodzie, niszcząc również karoserję. Szkoda 1.000 zł.

— **Z CODZIENNEJ GALERJI.** W dniu wczorajszym aresztowała policja: Jawdochę Rembisz (lat 21) posługaczkę, za kradzież garderoby na szkodę pracodawcy Adolfa Braciejowskiego, zam. przy ul. Grodzkiej 17. — Stefana Pierzeckiego za kradzież 103 czki teru na szkodę Leopolda Dinera, przy ul. Mogilskiej 33. — Huberta Stanisława za kradzież obuwia wartości 110 zł. na szkodę Abrahama Franka w Nowym Sączu. — Schiffa Bernarda i Blaua Salomona za kradzież biżuterji, wartości 500 zł. na szkodę Józefa Feldsteina, zam. przy ul. Czarneckiego 14.

Japonja przyrzeka wycofać swe wojska z Mandżurji

Genewa. 24. 9. (K) Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu poufnem zajmowała się ponownie konfliktem chińsko-japońskim. Na jutro zwołane zostało posiedzenie jawne. Słychać że Japonja zgodziła się na pewne ustępstwa i przyrzekła wycofać wojska z pewnej części Mandżurji.

* * *

Nowy Jork. 24. 9. (R) Ambasador japoński w Waszyngtonie złożył dziś wobec sekretarza stanu Stimsona zapewnienie, iż Japonja wycofa swe wojska z Mandżurji.

Nankin i Kanton podają sobie dłoń w nieszczęściu

Londyn 24. 9. (L) Rząd nankiński przesłał wczoraj rządowi japońskiemu trzecią notę, utrzymaną w tonie energicznym, w której **żąda wycofania wojsk japońskich z Mandżurji.**

Komitet wykonawczy Koumintangu w Nankinie wydał proklamację, w której zwraca się z apelem do wszystkich partyj, **aby poparły rząd centralny w konflikcie z obcym najeźdźcą.** Na proklamację rząd kantoński odpowiedział, że bez względu na dawne różnice **udzieli rządowi nankińskiemu wszelkiego poparcia.** Rząd nankiński wzywa ludność aby zachowała spokój i nie dopuszczała się aktów gwałtu w stosunku do obywateli **japońskich.**

REPARUJEMY OBUWIE,

nawet nie u nas kupione, w naszym warsztacie, urządzonym według najnowszych zdobyczy techniki.

19.90



Fason 2945-11

Praktyczny i wygodny pantofelek na paseczku,z czarnego lub bronzowego boksu, na półwysokim obcasie.

Bata

NAJWIĘKSZA FABRYKA OBUWIA W EUROPIE OTWIERA

W DNIU 26 WRZEŚNIA

w **Tarnowie,**

PRZY UL. KRAKOWSKIEJ 11

sklep.

Polecamy nasze modne, trwałe, eleganckie i wygodne obuwie po jednolitych cenach. Posiadamy stale na składzie obuwie w półnumeracjach i kilku szerokościach, dzięki czemu każdy ma możność dobrania odpowiedniego bucika. Obuwie B A T A noszą miljonowe rzesze na całym świecie.

WIĘCEJ POŃCZOSZEK!

Do każdego stroju - na każdy dzień - inne pończoszki. Otrzymacie je u nas we wszystkich modnych kolorach i odcieniach. Korzystajcie z naszego bogatego wyboru. Radźcie się naszych sprzedawców.

34·90



Fason 6637-21

Półbuciki z bronzowego lub czarnego boksu, na skórzanej podeszwie. Elegancki i wygodny krój.



TURYSTYKA Kuracje wysokogórskie SPORTY ZIMOWE

Jesień — to najpiękniejsza pora roku w górach.

Pierwszorzędne klimatyczne uzdrowiska wysokogórskie i sanatorja. 50% zniżki na kolejach czechosłowackich. **Tatranska Lomnica** państwowe uzdrowisko wysokogórskie. **Stary Smokovec** Tatra-Altschmecks Grand Hotel i Sanatorjum Tatra. **Novy Smokovec** Neuschmecks „Palace" sanatorjum Dr. Szontagh'a. **Tatranska Polianka** schronisko Weszterheim. sanatorjum Dr. Guhr. **Strbske pleso** państwowe uzdrowisko wysokogórskie. **Tatransky Domov** „Tatraheim Pensjon". Informacji udzielają dyrekcje poszczególnych miejscowości, Towarzystwo „Beskidenverein" w Bielsku, Góra Zamkowa 14. oraz Juljusz Sperling, Kraków. Szewska 5.

POSAD POSZUKUJĄ

POSZUKUJĘ posady to warzyszki do starszej pani, ewentualnie guwernerki do 1—2 dzieci w wieku do lat 8. Zgłoszenia pod „Październik" do Adm. „N. Dziennika" 487bp

INKASENTKA złoży kaucję, poszukuje posady Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Inkasentka". 483g

POSZUKUJĘ zastępstwa dając zabezpieczenie hipoteczne na Zł. 20.000 Branża obojętna. Obeznany dobrze w Małopolsce. Zgłoszenia pod „Za bezpieczenie" do Admin „N. Dziennika". 474g

MAGISTER farmacji poszukuje praktyki. Zgłoszenia pod „Praktyka" do Adm. „N. Dziennika" 819x

PROZELITA (chrześcijanin, który przeszedł na żydostwo), młody, zdolny, zdrowy, uczciwy człowiek, kawaler, posiadający gimnazjalne wykształcenie i wyższe studja handlowe. poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy, za najmniejszem nawet wynagrodzeniem Zgłoszenia pod „Uczciwy A. S." do Adm. „N. Dziennika". 459br

SPRZEDAŻ

NOWOOTWARTA pracownia gorsetów poleca gorsety w wielkim wyborze po cenach najtańszych: Nussbaum, Grodzka 32. 488g

WÓZKI DZIECIĘCE najtaniej od zł. 60 poleca Fabryczny Skład, Kraków, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 972x

SPECJALNOŚĆ do nowych mieszkań firanki kapy, wyrobu weneckie go poleca: M. Strzegowski. Kraków. ul. Stradom 25 w podwórcu. 472x

LOKALE

MIESZKANIE przy ul Florjańskiej, II. piętro, 2 do 3 obszerne pokoje z pełnym komfortem, nadające się na biuro handlowe, adwokackie lub dla lekarza, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Biuro" od Admin. „N. Dziennika". 1011x

POKÓJ kawalerski natychmast do wynajęcia. Zgłoszenia: Teufel, ul. Grodzka 6. 1015x

POKÓJ dobrze umeblowany, dla 2 lepszych pań do wynajęcia: ul. Jasna 10, m. 22. 267bp

DLA akademika (czki) pokój frontowy z komorem, w Śródmieściu, do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Inżynier" do Adm. „N. Dziennika". 984x

POKÓJ frontowy z utrzymaniem, dla dwóch panienek do wynajęcia Fortepian do dyspozycji. Wiadomość: Długa 9 III. piętro. 475

POSZUKUJĘ lokalu na sklep w dzielnicy ul. Gertrudy, Sebastjana, Starowiślnej, Zielonej. Adresować pod „M. K." do Adm. „N. Dziennika" 451bp

MIESZKANIE przy ul. Jasnej, III. piętro, 2 duże pokoje o rozmiarze ponad 40 metrów kwadr przedpokój, kuchnia, — z pełnym komfortem natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Admin. „Now. Dziennika". 1011x

POKÓJ z osobnem wejściem, frontowy, tanio do wynajęcia. Zgłoszenia ul. Powiśle 9, m. 4. 484g

POKÓJ umeblowany dla 2-ch panienek, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1 października. Zgłoszenia: Apteka, ul. Grzegórzecka 9. 485g

DZIURKOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, haftowanie, wykonuje najlepiej, najtaniej **„EGA"** Fabryka bielizny. Kraków, Szewska 4. 968

KRAWCZYNI przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres damskiego krawiectwa. Wykonanie pierwszorzędne ceny bardzo umiarkowane: ul. Jasna 10 m. 22. 473bp

TROCHĘ HUMORU



— Jaki numer bucika mogę służyć?

— Właściwie mój numer jest 35, ale uważam, że wygodniejszy będzie 36.

— No, to w takim razie ten numer 37 będzie z pewnością dobry!

איניכען ערשיינט נומער 3—5 פֿון ש. י. אימבערם צייטשריפֿט

„צווישען ווינדמיהלען"

מיט א רייכען אינהאלט

דער דאָזיגער פֿאַרגרעסערטער נומער וועט קאָסטען 1 זל. (שוין מיט פּאָרטאָ).

מיט באשטעלונגען זיך ווענדען אויסשליסליך צו:

„Cwiszen Windmiblen", Kraków, Dunajewskiego 9.

P. K. O. 411.960

פאר בוכהענדלער, צייטונגספארשלייסער און ביבליאָטעקען ראבאט 25%

נאָר פּאָראויסבעצאָהלטע באשטעלונגען ווערען ערלעדיגט.

Do pielęgnowania

chorych i położnic, w miejscu, jak i w okolicach, polecają się dobrze wyszkolone Siostry pielęgniarki. — Przełożona: **Anna Jakób**, Kraków 14, **ul. Józefińska 29, I. piętro.** Telefon 120-44. Honorarjum umiarkowane.

Zdolny i energiczny kupiec

z branży wytwórczo-papierniczej

obejmie posadę kierownika w fabryce tejże branży. Zgłoszenia pod „Papier" do Biura ogłoszeń i reklamy I. Roth Kraków, Tomasza 15. 992x

Jak ubierać dzieci, elegancko, tanim kosztem?

Szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie otwiera w dniu 1-go października kursa kroju i szycia bielizny i konfekcji dziecinnej. Wpisy i informacje w kanncelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, w dniu 23 i 24 b. m. od godz. 10—2 popoł. Telefon 158-21.

WPISY

do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, na działy:

krawiecki, — bieliźniarski, — gospodarstwa domowego

odbywają się dodatkowo codziennie w kancelarji szkoły między godz. 11—1. — Uczenice ubogie i sieroty otrzymać mogą miejsce bezpłatne.

ELEGANCKĄ BIELIZNĘ

męską, damską, dziecinną, pościelową, oraz wszelkie zamówienia w zakres bieliźniarstwa wchodzące wykonuje szybko i starannie wedle najnowszych żurnali, — pracownia „Ognisko Pracy", Kraków, ul. Mikołajska 9, II. piętro, od godz. 11—1. Telefon 158-21.

PRENUMERATA: w Krakowie z odbior. w Adm. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik". Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana